

Wspomnienia o moim wujku Czesławie Zborowskim (1914-1943)

spisane na podstawie dokumentów i rozmów z rodziną.

Gdyby żył w lipcu tego roku skończyłby 100 lat. Ale nie udało się mu dożyć nawet trzydziestu. Jego tragiczne losy były jeszcze do niedawna nieznane. Poza tym, że z Armią Andersa dotarł z Rosji do Iraku i tu w 1943 roku zmarł na malarię, rodzina nic więcej nie wiedziała. Splot okoliczności sprawił, że po ponad 70 latach jego najmłodsza siostra, a moja mama, mogła odebrać z Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie rzeczy brata: skórzany portfel, zaświadczenia, listy, fotografie i notes z osobistymi zapiskami. - *Przypomina to trochę otwieranie kapsuły czasu. To cud, że to tyle przetrwało. I pomyśleć, że ostatnią osobą, która miała to w ręku, był Pani wujek... wzruszenia same cisną się na serce –* napisał do mnie pan Wojciech Pasterkiewicz, archeolog. Dzięki temu, że sam próbuje odtworzyć historię swojej rodziny, że aktywnie włączył się w prace Koła Miłośników Historii Łęk Dukielskich, w których mieszka, trafiłam na dokumenty po wujku. Odpowiedzi na pytania pana Wojtka o naftowcach wywiezionych z Borysławia, pozwoliły mi nieoczekiwanie odtworzyć losy mojego wujka, Czesława Zborowskiego.

Cechurek

Zakręcił się w kółko, zawirował i porządnie przytupnął raz i jeszcze raz i jeszcze. – *Przestań tupać* – krzyknął surowo do rozbawionego Cechurka ojciec, Antoni Zborowski.

- *To tupanie wujka utkwilo mi w pamięci* – przypomina sobie moja kuzynka Krystyna Węgrzyn z Jastrzębskich. – *Niestety, nic więcej nie pamiętam także dlatego, że wujek Czesiu przebywał więcej w Borysławiu niż w Łękach* – dodaje mieszkająca w Jaśle najstarsza siostrzenica Czesława Zborowskiego. Jej mama, Janina ze Zborowskich Jastrzębska, była starszą siostrą Czesława i najstarszą z rodzeństwa.

Moja mama, najmłodsza z rodzeństwa, nie może sobie dzisiaj przypomnieć, czy wtedy, na swoim własnym weselu, widziała brata po raz ostatni. – *Chyba nie, chyba jeszcze przyjechał z Borysławia do Łęk tuż przed wojną* – mówi po chwili zastanowienia.

Jej wesele było skromne także dlatego, że ślub brała w kościele w Warzycach pod Jasłem, a to kawałek drogi od rodzinnych Łęk.



Ślubu udzielił im 18 września 1938 roku pochodzący z Rymanowa ksiądz Józef Sołtysik, ówczesny proboszcz w parafii Warzyce. Na zdjęciu powyżej, na tle kościoła w tej miejscowości, ksiądz Sołtysik idzie pierwszy z prawej. Pierwszy z lewej - Czesław Zborowski. W środku – Józef Ryczak z Sulistrowej, spokrewniony ze Zborowskimi poprzez babcinę Reginę z Ryczaków Zborowską. Zdjęcie wykonano prawdopodobnie po uroczystości ślubnej i wszyscy przechodzą do pobliskiej plebani, gdzie odbyło się przyjęcie weselne.



Z wesela rodziców zachowało się zbiorowe zdjęcie wykonane przed budynkiem plebani, wybudowanej w 1925 roku. Na powyższym zdjęciu od lewej stoją: Alfred Borcz, przyrodni brat panny młodej, jej siostra Leonia (Lusia) Zborowska-Wabersichowa, Agnieszka Kubaszczyk primo voto Biały, secundo voto Czelny - kuzynka pana młodego, obok niej nieznan nam kleryk, niektórzy uważają, że może to być ksiądz Moch, następnie przytulony do panny młodej jej brat Czesław Zborowski, kolejno panna młoda Stefania ze Zborowskich Baryłowa i jej świeżo poślubiony małżonek Ferdynand Baryła. Przed nimi stoi 5-letnia siostrzenica panny młodej - Krystyna Jastrzębska po mężu Wegrzyn). Za parą młodych stoi Józef Ryczak, kuzyn panny młodej. Po prawej stronie pana młodego stoją spokrewniony z nim Władysław Zborowski (z Jochymów), następnie Antoni Zborowski – ojciec panny młodej, dalej Janina ze Zborowskich Jastrzębska – starsza siostra panny młodej, za nią jej mąż Józef Jastrzębski, obok swatujący z Janiną mąż Agnieszki – Biały. Kolejno stoją siostra pana młodego Stefania z Baryłów Musiałowa z mężem Julianem i 3-letnią córeczką Henryką, za nimi widać głowę księdza Sołtysika, obok Wiktorii z Borczów Zborowska, druga żona Antoniego Zborowskiego, następnie stoi kucharka księdza, a obok niej Jan Czajkowski z Łęk Dukielskich, przyjaciel Antoniego Zborowskiego i chrzestny panny młodej, a jednocześnie kuzyn ojca pana młodego. Na krzeselku siedzi mama księdza Sołtysika.

Moja mama za każdym razem, gdy ogląda to zdjęcie, mówi: „Nie widać tu dobrze mojego brata, bo podszedł do mnie, a ja uchyliłam głowę, aby go było widać. A on znalazł się w cieniu, na dodatek tak się ukulił i zrobił się taki mały. A przecież mój brat był wysokim mężczyzną”.

Przez długi czas to było jedyne zdjęcie wujka, jakie znałam. Niewiele też o wujku wiedziałam poza tym, co mówił o nim mój tato. A według taty podczas wojny wujek wyjechał z Borysławia do Baku, aby pracować tam w przemyśle naftowym. Właściwie to uciekł z Borysławia, ponieważ miał już dość codziennego meldowania się na NKWD. A musiał to robić, ponieważ komuniści szukali ojca Czesława, dziadka Antoniego Zborowskiego, burżuja, jak mówili. Ten jednak zdążył im umknąć. O zagrożeniu poinformowała go znajoma Ukrainka, która przynosiła dziadkom mleko. Kiedy nie znaleźli ojca, nałożyli areszt domowy na syna.

Mój tato wiedział jeszcze, że wujek trafił potem do Armii Andersa do batalionu łączności. Dowiedziałam się też od mamy, że wcześniej pracował na poczcie, a dorabiał reperując radia.

Jak przez mgłę pamiętam jeszcze opowiadanie taty, że podczas kampanii wrześniowej w 1939 roku spotkał swojego szwagra. Ale w jakich okolicznościach, gdzie? Tego nie jestem sobie w stanie przypomnieć. Utkwił mi

jednak pewien szczegół w opowiadaniu taty, który mówił, że wujek był wtedy dobrze zbudowanym mężczyzną, a „nogi u niego były postawne i grube, jak stępor” – mówił tato i próbował pokazać obejmując w dłoniach nie widoczny masywny stępor.

Ten opis przychodzi mi zawsze na myśl, kiedy widzę syna mojej kuzynki, Krystyny Jastrzębskiej-Węgrzynowej. Wujek Czesiu musiał mieć właśnie takie „postawne” nogi jak Rysiu. Ale Rysiu nie tylko nogi odziedziczył po bracie babci Janusi. Na jednym ze zdjęć, które niedawno trafiły do naszych zbiorów, poznałam wujka Czesława, bo ... zobaczyłam na nim Rysia Węgrzyna.

Czesław Zborowski, jako jedyny z rodzeństwa, urodził się w Borysławiu - 6 lipca 1914 roku. Jego siostry: starsza Janina i młodsze Leonia i Stefania urodziły się w Łękach Dukielskich, gdzie ich rodzice - Antoni Zborowski (Obora) i Ludwika z Głowów - mieli swój własny dom. Dziadek Antoni pracował w przemyśle naftowym w Borysławiu i tam musiał wynajmować mieszkanie, zanim wybudował swój własny bliźniak w borysławskiej dzielnicy „na Wolance”. Babcia Ludwika początkowo często przebywała w Borysławiu z mężem, ale później musiała się zająć wychowaniem dzieci i prowadzeniem gospodarstwa.

Czesław chodził do szkoły w Łękach Dukielskich, a potem do Dukli. Jego szkolnym kolegą był Eugeniusz Gniady, późniejszy wieloletni sołtys Łęk. Pan Eugeniusz Gniady osobiście mówił mi o przyjaźni z moim wujkiem, jak i o tym, jak często w mroźną zimę musieli iść na nogach do szkoły w Dukli. Edukację kokontynuował w Borysławiu.

W 1925 roku Czesław miał zaledwie 11 lat, kiedy odeszła jego ukochana mama Ludwika. Chłopak przeżył bardzo jej śmierć. Ojca nie było w domu, bo jak zwykle przebywał w pracy w Borysławiu. Kiedy mama zwijała się z bólu brzucha, Czesław pojechał po lekarza do Dukli. Lekarz jednak nie dojechał, przez powódź. Jasiołka zalała drogę na Zboiskach i wóz z lekarzem nie mógł przejechać. Mało brakowało, a wszyscy by się utopili. Na szczęście woda porwała jedynie torbę lekarską i medyk musiał wrócić do Dukli. Kiedy Czesław przyszedł do domu, jego mama już nie żyła. Moja mama pamięta, że brat rozplakał się i powiedział szlochając, że „wolałby się utopić w tej wodzie, niż widzieć mamusię martwą”.

Pewnego ranka moją mamę obudziło wielkie zamieszanie. Po domu kręcili się ludzie, rozmawiali głośno, a przy studni stali policjanci i próbowali wyłowić coś z wody. Okazało się, że dzień wcześniej Czesław wraz z mieszkającym w sąsiedztwie starszym kuzynem Władysławem Zborowskim, zwanym Dziunkiem bawili się w wojnę. Mama już dzisiaj nie pamięta, który z nich strzelił, ale

wydaje się jej, że to Czesław strzelił do Dziunka. Kula na szczęście o milimetr przeszła obok głowy kuzyna. Zszokowani chłopcy wrzucili rewolwer do studni. Jednak ktoś zawiadomił policję, która na drugi dzień rozpoczęła dochodzenie. Kuzynowie przyznali się do incydentu, dodając, że broń znaleźli, ale nie powiedzieli o tym rodzicom. Przy okazji policja przeszukała dom i znalazła nad łóżkiem dziadka strzelbę. Na szczęście dziadek, który często chodził na polowania, miał na nią pozwolenie.



Z okresu młodości niewiele zachowało się zdjęć wujka. Jedno z nich ciągle przewijało się w zbiorze domowych fotografii. Potem znalazłam je w albumie dziadka Antoniego, już po jego śmierci. Dlatego nie wiadomo, której siostrze zadedykował powyższe zdjęcie.

Wspomnienia o wujku wywołało kolejne zdjęcie, które otrzymałam od kogoś w ramach poszukiwań historycznych związanych z 650-leciem historii Łęk Dukielskich. Dzisiaj, niestety, już nie pamiętam, kto przesłał mi to zdjęcie, ale uważam, że w naszych „łęckich” zbiorach to jedna z najcenniejszych fotografii. Przypuszczam, że wykonano ją w latach 1933 - 1935. To prawdopodobnie jedyne zdjęcie, na którym widać dawną szkołę, a właściwie karczmę, w której wtedy odbywały się lekcje. Jakież było moje zaskoczenie, kiedy mama rozpoznała na nim swojego brata. Czesław Zborowski leży na trawie pierwszy z lewej. Ramieniem opiera się o Antoniego Węgrzyna, brata długoletniego dyrektora szkoły w Łękach.



Powyżej wujka Czesława, lekko w lewo, ubrana w czarny chałat z białym kołnierzykiem stoi jego siostra Lusia. Druga siostra Janka stoi druga z prawej (z założonymi rękami). Bezpośrednio nad Czesławem, ubrana w sukienkę w pasy siedzi nauczycielka Gizella Konieczny, która, według relacji mojej mamy była wtedy narzeczoną wujka. Jednak z rodzinnych relacji wynikało, że wujek nigdy się nie ożenił. Ale czy na pewno?

Po wojnie wujek Czesław nie wrócił do domu, więc dziadek Antoni rozpoczął poszukiwania syna przez Czerwony Krzyż. Pomogła mu w tym siostrzenica dziadka, ciocia Janina Zborowska-Sikorska, która po wojnie pozostała w Londynie. To od niej dziadek dowiedział się, że syn zmarł w Iraku na malarię. Według relacji mamy w portfelu Czesława ciocia znalazła żołąd – 75 funtów. Dziadek ją poprosił, aby za te pieniądze, ciocia kupiła w Londynie streptomycynę, bo „a nuż komuś się w Polsce przyda”. O tym, że są jeszcze dokumenty, fotografie, nigdy nie słyszałam.

Od czasu do czasu wspomniano wujka, zwłaszcza przy okazji rozmów o żołnierzach Armii Andersa. W latach 90. ubiegłego wieku, przebywając w Londynie, uzyskałam informacje o miejscu pochówku wujka. Potwierdziły się informacje, że zmarł na malarię i że pochowano go na Cmentarzu Wojennym w Khanaqin w Iraku.

CW - cmentarz wojenny gr. - 4 r. 1946
Eks. - ekshumowany

wy, p. Konin; 1.7.1944; Loreto, Włochy, CP, gr. 10-G-12. Eks.
Zamościak Piotr, sap., 8.11.1919, Łuniec, p. Braślaw; 10.7.1944; Loreto, Włochy, CP, gr. 8-C-2. Eks.
Zaniewski Bolesław, st. ul., 16.3.1911, Czortek, p. Augustów; 4.7.1944; Loreto, Włochy, CP, gr. 7-F-9. Eks.
Zapart Franciszek, plut., 14.8.1914, Rzeszutki, p. Stopnica; 19.10.1944; Bologna, Włochy, CP, gr. 7-K-8. Eks.
Zapiór Władysław, plut., 5.5.1913, Uszew, p. Brzesko; 3.7.1944; Loreto, Włochy, CP, gr. 7-A-24. Eks.
Zapolski-Downar Jan, plut.-pchor., 22(24).2.1914, Bryniczewo, p. Stolpce; 30.7.1944; Loreto, Włochy, CP, gr. 10-C-13. Eks.
Zapolski Konstanty, strz., 10.10(1).1911, Pasymki, p. Woikowysk; 2.7.1944; Loreto, Włochy, CP, gr. 1a-G-3. Eks.
Zarakowski Władysław, st. sap., 19.6.1911, Murowana Oszmianka; 21.2.1945; Bologna, Włochy, CP, gr. 21-B-8. Eks.
Zarański Szymon, Michał, kapr., 5.5.1906, Buców, p. Przemyśl; 24.2.1943; North Bagdad, Irak, CW, gr. 23-D-17.
Zarecki Justyn, kan., 1.3.1911, Czerewki, p. Postawy; 22.5.1944; Monte-Cassino, Włochy, CP, gr. 7-B-6. Eks.

Zawiślak Tadeusz, st. strz., 15.1.1911, Jodłowo, p. Jasło; 17.12.1942; Khanaqin, Irak, CW, gr. 3-B-6.
Zawitowski Benedykt — Stasiuk Jerzy, st. ul., 11.1.1923, Chelmża, p. Toruń; 1.7.1944; Loreto, Włochy, CP, gr. 9-A-10. Eks.
Zaworski Alojzy, strz., 4.9.1920, Męciszewice, p. Kartuzy; 8.8.1944; Loreto, Włochy, CP, gr. 14-E-7. Eks.
Zbielski Marian, ul., 23.12.1910, Szczecin; 20.5.1946; Casamassima, Włochy, CP, gr. 3-B-3. Eks.
Zbieranek Stanisław, kapr., 9.11.1907, Sulnowo, p. Znin; 7.7.1944; Loreto, Włochy, CP, gr. 7-D-6. Eks.
Zborowski Czesław, kapr., 6.7.1914, Borysław, p. Drohobycz; 19.7.1943; Khanaqin, Irak, CW, gr. 7-J-5. Eks.
Zdaniuk Kazimierz, strz., 9.4.1909, Podwaryszki, p. Wilno-Troki; 18.5.1944; Monte-Cassino, Włochy, CP, gr. 6-C-8. Eks.
Zdanowicz (Zdanowicz) Jan, ul., 15.7.1922, Uznoga, p. Nieśwież; 18.7.1943; Khanaqin, Irak, CW, gr. 7-D-7. Eks.
Zdanowicz Józef, plut., 10.6(4).1898, Ozdobicze, p. Szczuczyn; 5.1.1943; Khanaqin, Irak, CW, gr. 3-C-10.

WYKAZ POLEGŁYCH I ZMARŁYCH ŻOŁNIERZY POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH NA OBCZYNNIE W LATACH 1939-1946

wydawca: Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego
Londyn 1952

W tamtejszym archiwum powiedziano mi również w mało ukrywanej dyskrecji, że wielu Polaków zmarło w Iraku dlatego, bo Amerykanie testowali na nich nowe lekarstwo przeciwko malarii. Próbowałam zweryfikować tę informację, ale do tej pory nie znalazłam żadnych źródeł potwierdzających te oskarżenia.

Szukając informacji o wojennych losach wujka dalej nie miałam pojęcia, że zostały po nim jeszcze jakieś rzeczy, w tym osobiste pamiątki. Że o jego losach dowiemy się z jego zapisków, listów, fotografii. Byłam przekonana, że dziadek Antoni uzyskał wszystkie informacje na temat syna, może dlatego nie szukałam tych informacji tak intensywnie. Przypadkowo zaglądnęłam na stronę Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie do działu depozyty. Oniemiałam. Na liście był mój wujek, Czesław Zborowski. Zostały po nim: skórzany portfel, pamiętnik, listy, fotografie. I najbliższa rodzina może je odebrać!

Jechałam z Krakowa do Warszawy z moją prawie 94-letnią mamą pełną emocji, wzruszeń i niedowierzania. Po ponad 70 latach miała dotknąć rzeczy, które należały do jej ukochanego brata, nazywanego pieszczotliwie w rodzinie Cechurkiem.

Mama wspominała po drodze brata, jakby na nowo przeżywała młodość. Mówiła, że Cechurek bardzo się dobrze uczył i był pogodnym chłopcem. Lubił żartować. Kiedyś w Borysławiu, jeszcze w wynajmowanym mieszkaniu na Mrażnicy, bardzo ją przestraszył. Wiedział, że ma siostra boi się zostać w domu, dlatego ciągle błagała brata, aby nie zostawiał ją w domu samą. Tymczasem on schował się za drzwi i poruszając nimi lekko spowodował regularne bębnienie haka. Mama okropnie się wystraszyła, wybiegła przed dom, a za nią roześmiany Cechurek żartując, że dała się nabrać.

Innym razem wyprowadził ojca z równowagi, kiedy przyszedł do domu ze zniszczonymi butami. Trzeba było znowu je podzelać. Ponieważ zdarzało się to dosyć często, ojciec już nie nadążał z płaceniem za reperację butów. „Tato tak się zdenerwował, że rzucił butem w syna. Ten na szczęście w porę się skłonił i but przeleciał mu ponad głową. Inaczej byłby chyba Cechurka zabił” – tak ciocia Lusja zapamiętała tę scenę i opowiedziała o tym kuzynce Krystynie. Pomyślałam sobie wtedy, że prawdopodobnie wujek miał tak zwany ciężki chód i szybko niszczył buty. To dokładnie tak jak ja. I ja mam coś w spadku po wujku Czesiu.

W Centralnym Archiwum Wojskowym był remont i budynek nie prezentował się sympatycznie. Wejście po kilku schodach odpychało, a w korytarzu nie było nawet gdzie usiąść. Portier jednak natychmiast przyniósł dla nas dwa krzesła. Niebawem zszedł do nas archiwista z papierową teczką z logo archiwum.



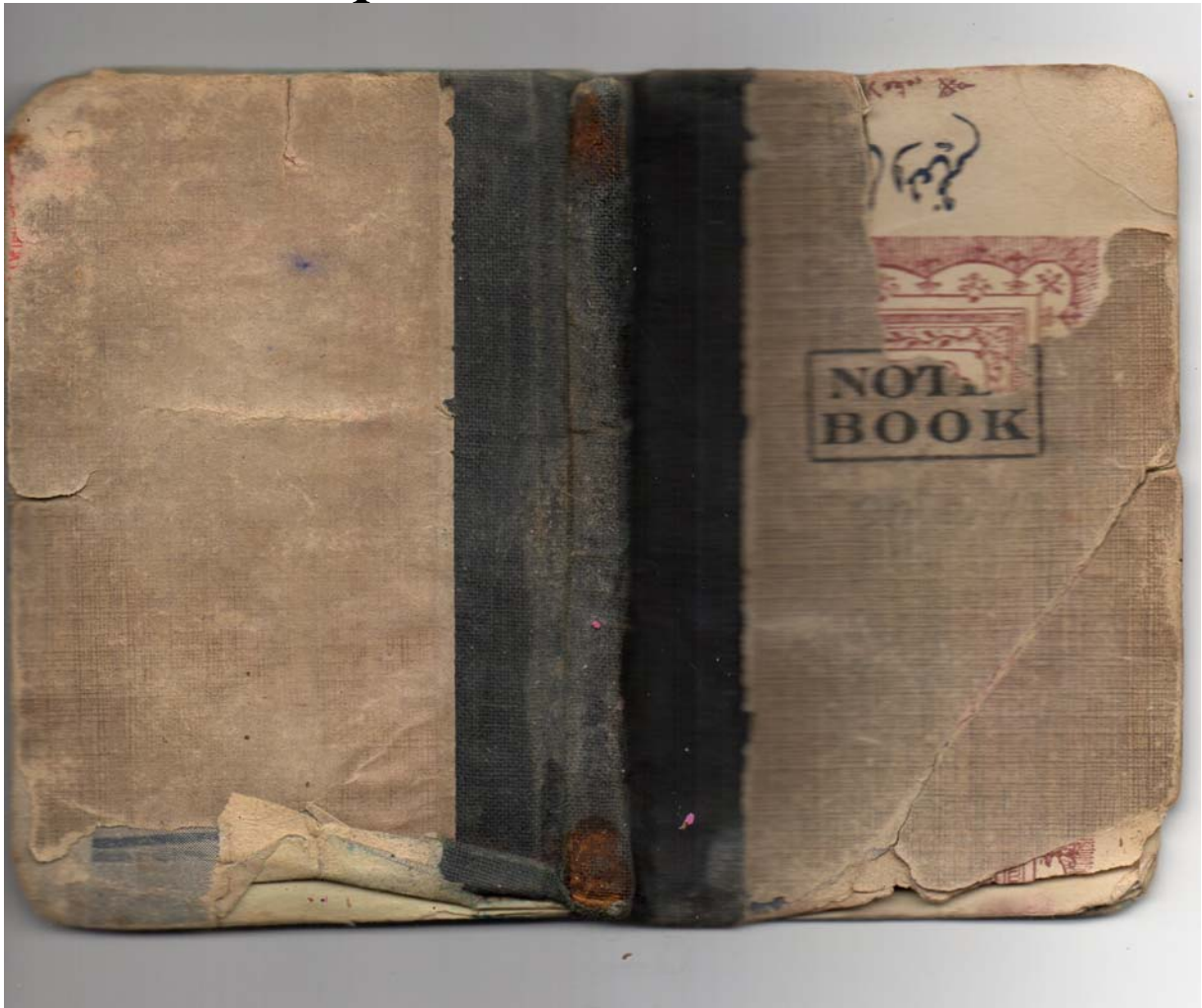
Na zdjęciu powyżej Stefania Zborowska-Baryłowa odbiera osobiste rzeczy swojego brata Czesława. Wydaje je pan Jerzy Siwiński z Pracowni Zbiorów Specjalnych CAW. Warszawa, 2 kwietnia, 2014.

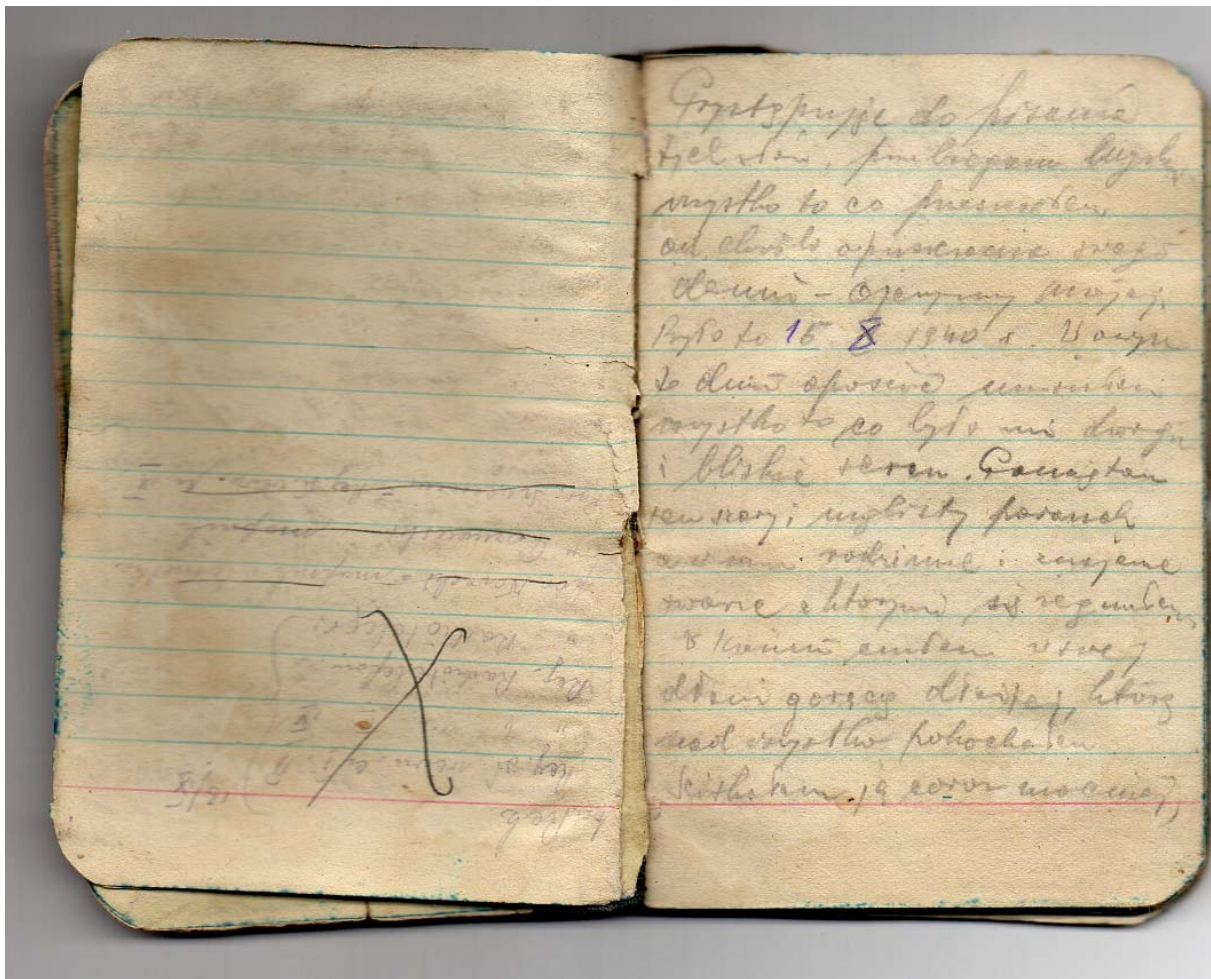


Archiwista wyciągnął z koperty skórzany portfel zaświadczenia, listy, fotografie i notes, poszarpany nieco po bokach.

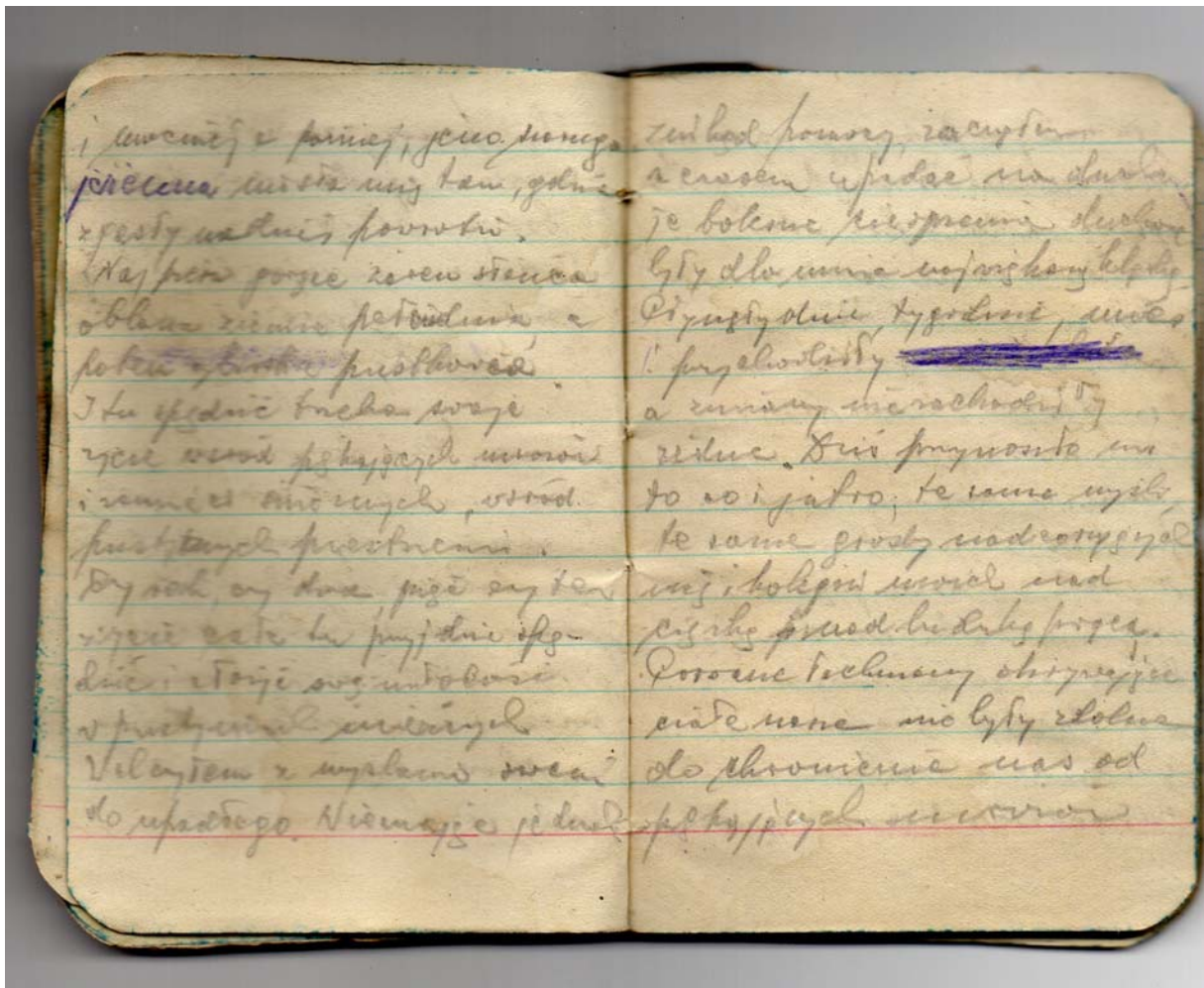
Najbardziej poruszył nas pamiętnik wujka, w którym spisał swoje losy od wyjazdu z Borysławia w 1940 roku. W tych zapiskach mało jest dat i miejsc, przebija za to emocjonalna potrzeba podzielenia się tym, co go spotkało. Ale oddajmy mu głos.

Z Notesu – zapiski



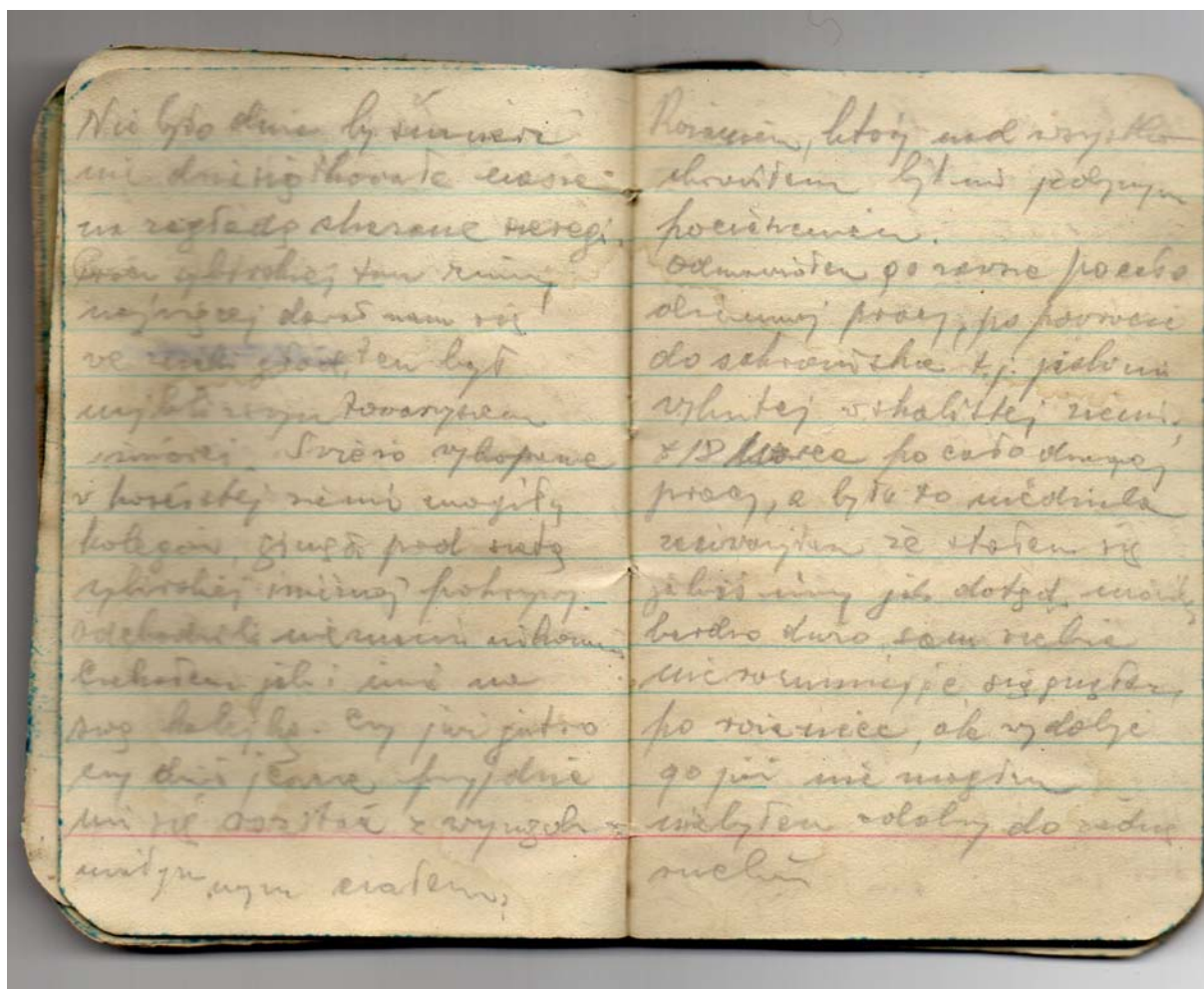


Przystępując do pisania tych słów, przebiegam myślą wszystko to, co przeszedłem od chwili opuszczenia swojego domu – Ojczyzny mojej. Było to 16 X 1940 r. W owym to dniu opuścić musiałem wszystko to, co było mi drogie i bliskie sercu. Pamiętam ten szary i mglisty poranek, a w nim rodzinne i znajome twarze, z którymi się żegnałem. W końcu czułem w swej dłoni gorącą dłoń tej, którą nad wszystko pokochałem. Ścisnąłem ją coraz mocniej



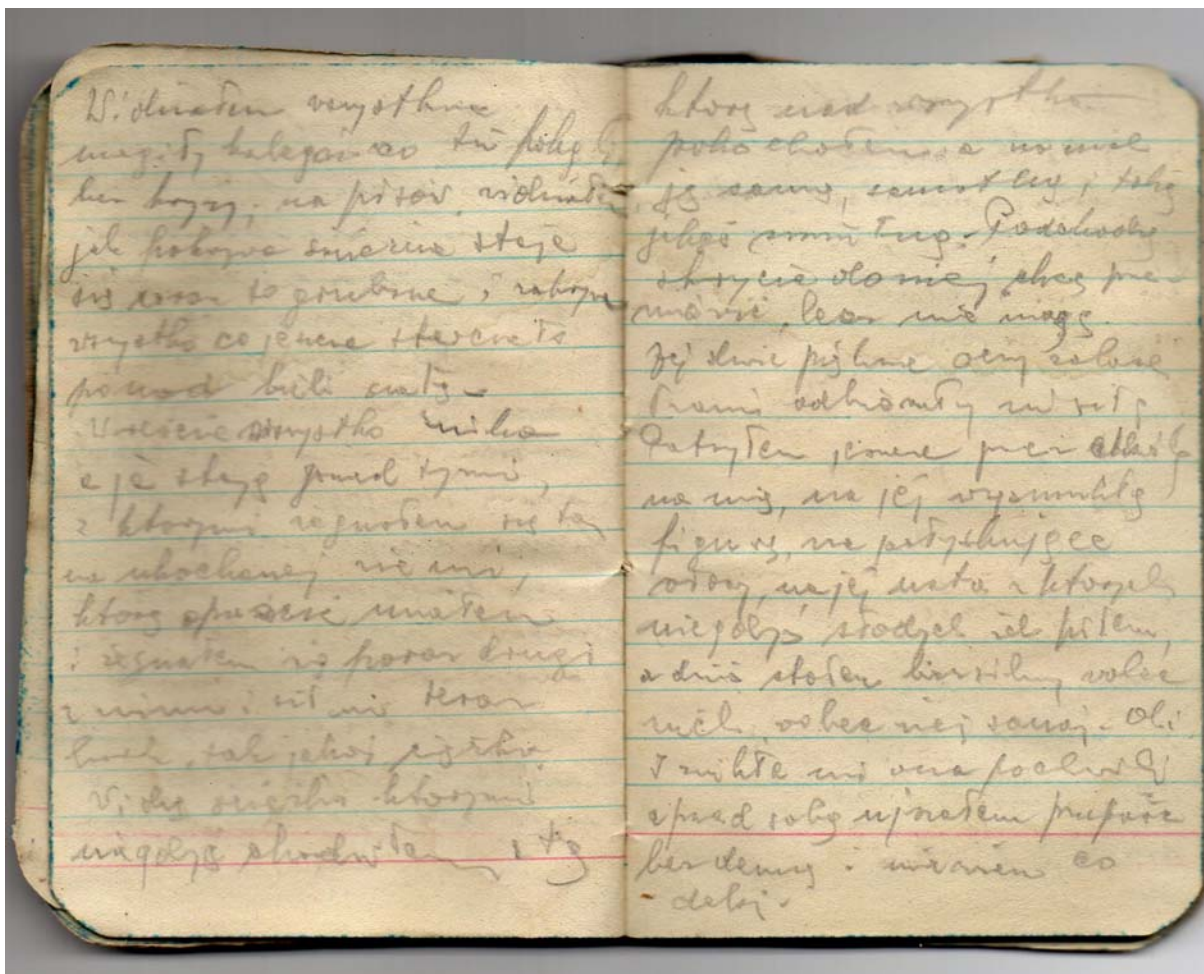
i mocniej i później jeno szaruga jesienna niosła mnie tam, gdzie zgasły nadziei powrotu. Najpierw gorące żarem słońce oblane ziemię południa, a potem białe?) pustkowie. I tu spędzić trzeba swoje życie wśród pękających mrozów i zamieci śnieżnych, wśród pustynnych przestrzeni. Czy rok, czy dwa pięć czy też życie całe tu przyjdzie spędzić i złożyć swą młodość w pustyniach śnieżnych. Walczyłem z myślami swemi do upadłego. Nie mając jednak

znikąd pomocy, zacząłem z czasem upadać na duchu. Te bolesne cierpienia duchowe były dla mnie największą klęską. Płynęły dni, tygodnie miesiące przychodziły, a zmiany nie nadchodziły żadne. Dziś przynosiło mi to co jutro, te same myśli, te same groźby nadzorujących mnie i kolegów moich nad ciężką ponadludzką pracę. Porwane łachmany okrywające ciała nasze nie były zdolne do chronienia nas od pękających mrozów.



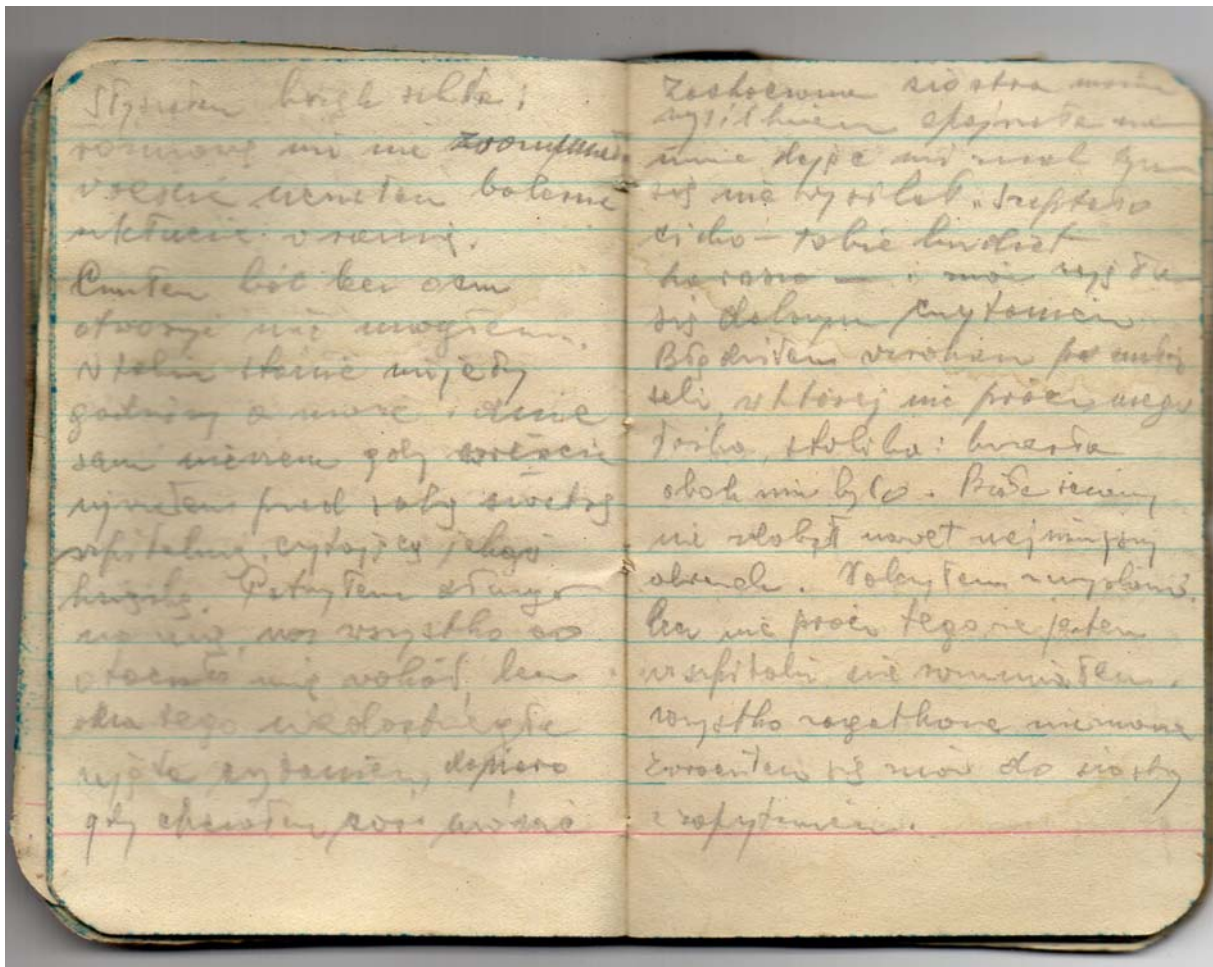
Nie było dnia, by śmierć nie dziesiątkowała nasze na zagładę skazane szeregi. Prócz sybirskiej tam zimy najczęściej dawał się nam we znaki głód, ten był najbliższym towarzyszem śmierci. Świeżo wykopane w kościstej ziemi mogiły kolegów ginęły pod szatą sybirskiej śnieżnej pokrywy. Odchodzili nieznani nikomu. Czekałem jak inni na swoją kolejkę. Czy już jutro, czy dziś jeszcze przyjdzie mi się rozstać z wynędzniałym mym ciałem.

Różaniec, który nad wszystko chronilem, był mi jedynym pocieszeniem. Odmawiałem go zawsze po całodziennej pracy, po powrocie do schroniska, tj. jaskini wykutej w skalistej ziemi. 18 marca po całodziennej pracy, a była to niedziela, zauważyłem, że stałem się jakiś inny jak dotąd mówiłem bardzo dużo sam siebie nie rozumiejąc sięgnąłem po różaniec ale wydobyć go już nie mogłem nie byłem zdolny do żadnego ruchu.



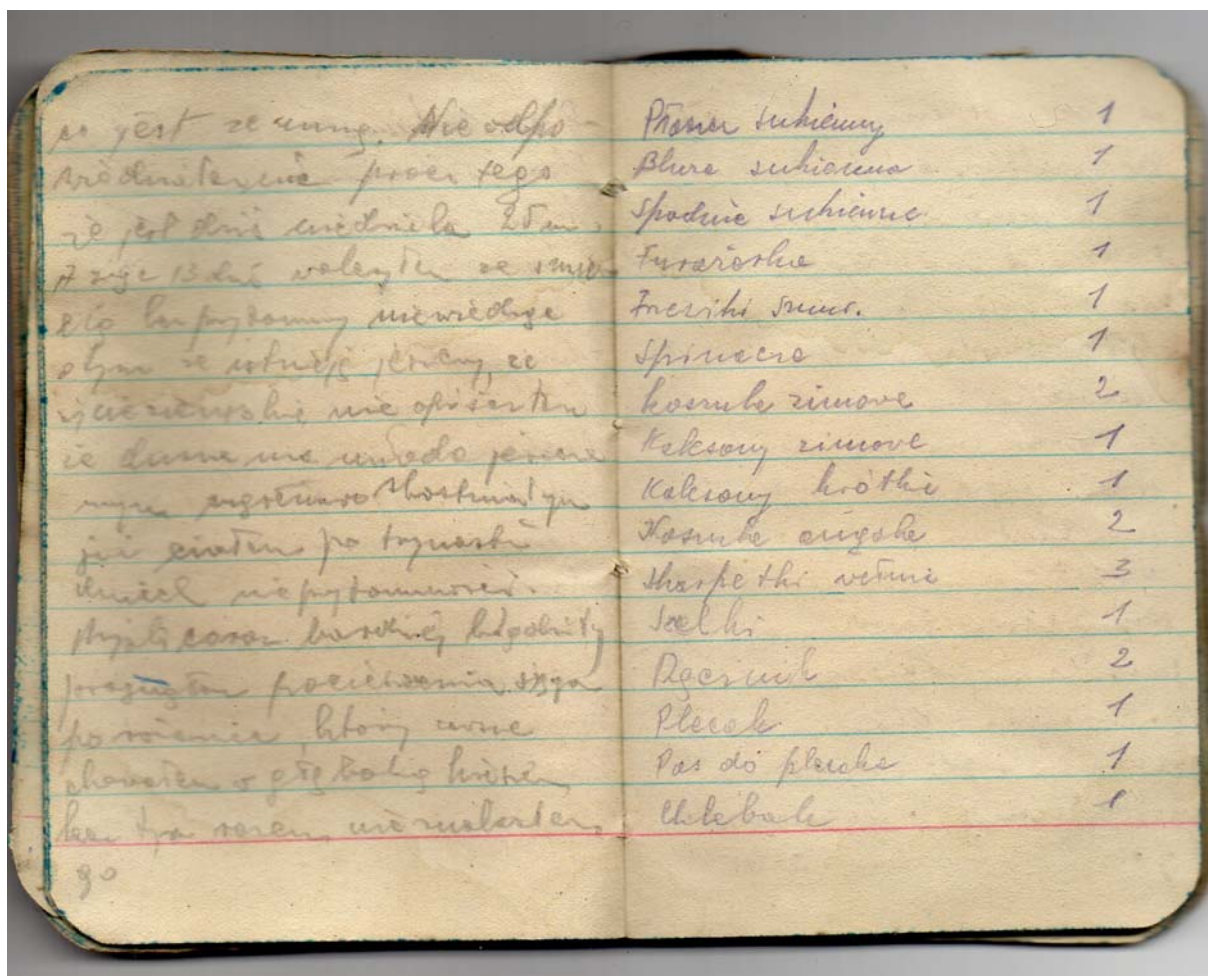
Widziałem wszystkie mogiły kolegów co tu polegli bez krzyży bez napisów widziałem jak pokrywa śnieżna staje się coraz grubsza i zakrywa wszystko, co jeszcze sterczało ponad bieli szatę. Wreszcie wszystko znika a ja stoję przed tymi, z którymi żegnałem się na ukochanej ziemi, którą opuścić musiałem i żegnałem się po raz drugi z nimi i sił mi teraz, tak jakoś ciężko. Widzę ścieżki którymi niegdyś chodziłem i tę,

którą nad wszystko pokochałem a na nich ją samą samotną i taką jakąś smutną. Podchodzę skrycie do niej chcę przemówić lecz nie mogę. Jej ... piękne oczy zalane łzami odbierały mi siłę. Patrzyłem jeszcze przez chwilę na nią, na jej wysmukłą figurę, na połyskujące włosy, na jej usta z których niegdyś słodycz ich piłem a dziś stałem bezsilny wobec nich, wobec niej samej i Oldzi. I znikła mi ona po chwili a przed sobą ujrzałem przepaść bezdenną i nie wiem co dalej.



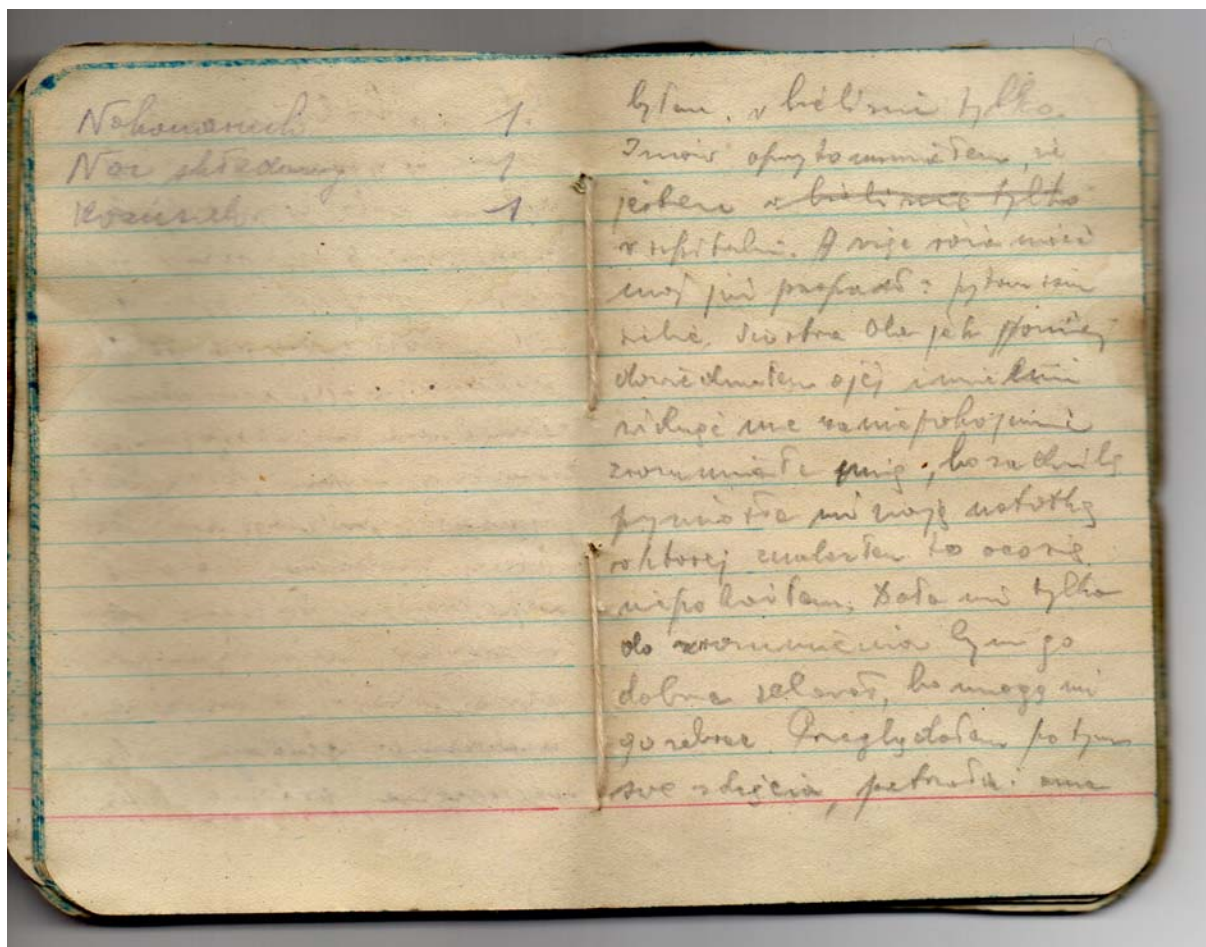
Słyszałem brzęk szkła i rozmowę mi niezrozumiałą wreszcie uczulem bolesne uklucie w ramię. Czulem ból lecz oczu otworzyć nie mogłem. W takim stanie mijaly godziny a może i dni sam nie wiem, gdy wreszcie ujrzałem przed sobą siostrę szpitalną czytającą jakąś książkę. Patrzyłem długo na nią na wszystko co otaczało mnie wokół lecz ona tego nie dostrzegła zajęta czytaniem, dopiero gdy chciałem coś mówić

zaskoczona siostra moim wysiłkiem spojrzała na mnie dając mi znak bym się nie wysilał „szepiała cicho – tobie budiet haraszo – i znów zajęła się dalszym czytaniem. Błądziłem wzrokiem po całej sali, w której nic prócz mego łóżka, stolika i krzesła obok nie było. Białe ściany nie zdołał nawet najmniejszy obrazek. Walczyłem z myślami lecz nic prócz tego, że jestem w szpitalu nie rozumiałem. Wszystko zagadkowe nieznane zwróciłem się znów do siostry z zapytaniem



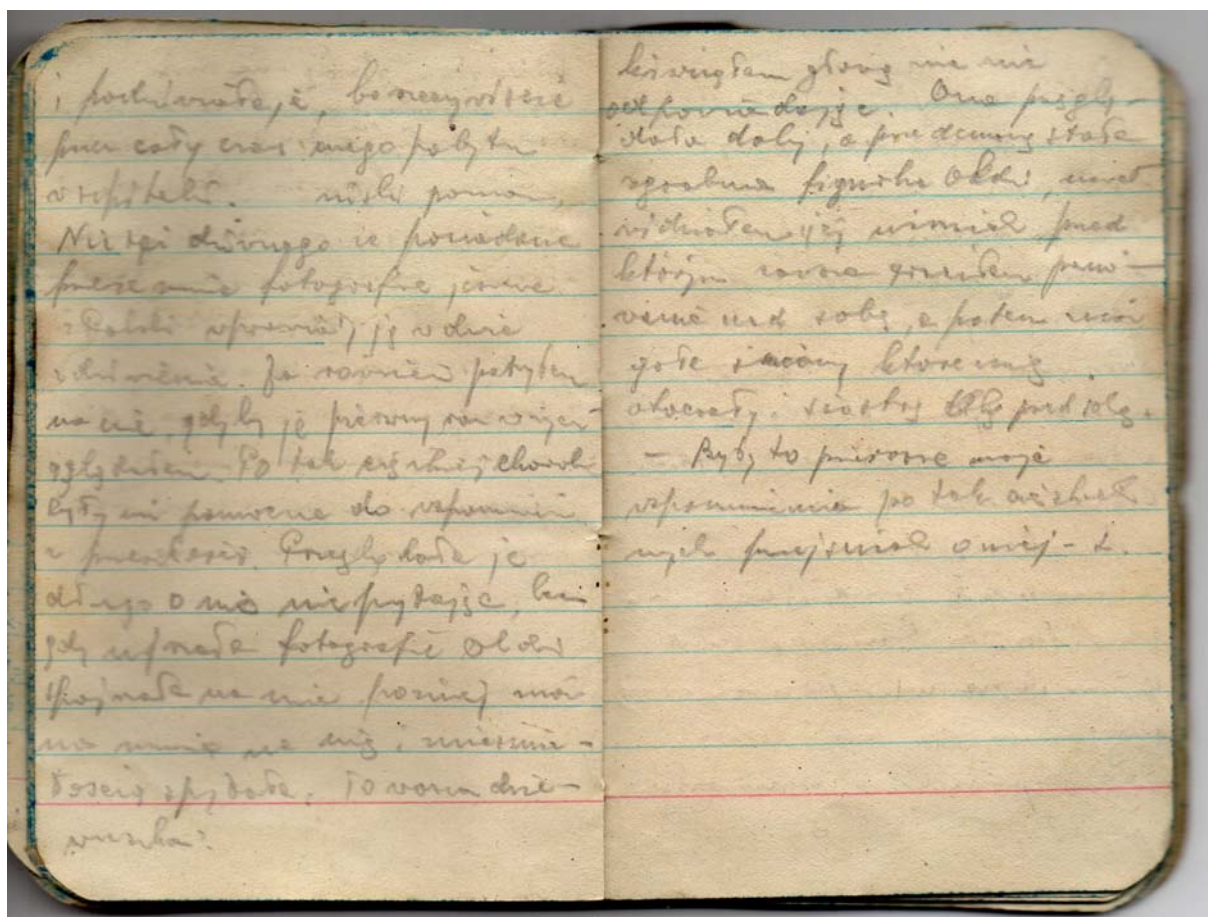
co jest ze mną. Nie odpowiedziała nic prócz tego, że jest dziś niedziela 25 m A więc 13 dni walczyłem ze śmiercią bezprzytomny nie wiedząc o tym, że istnieję jeszcze że życie ziemskie nie opuściłem że dusza ma młoda jeszcze mym częściowo skostniałym już ciałem po trzynastu dniach nieprzytomności. Myśli coraz bardziej błdziły, pragnąłem pocieszenia, sięgam po różaniec, który zawsze chowałem w głęboką kieszeń lecz tym razem nie znalazłem go

<i>płaszcz sukieny</i>	<i>1</i>	<i>Skarpetki wełna</i>	<i>3</i>
<i>bluza sukienna</i>	<i>1</i>	<i>Szelki</i>	<i>1</i>
<i>spodnie sukienne</i>	<i>1</i>	<i>Ręcznik</i>	<i>2</i>
<i>Furażerka</i>	<i>1</i>	<i>Plecak</i>	<i>1</i>
<i>Trzewiki sznur.</i>	<i>1</i>	<i>Pas do plecaka</i>	<i>1</i>
<i>Spinacze</i>	<i>1</i>	<i>Chlebak</i>	<i>1</i>
<i>Koszula zimowa</i>	<i>2</i>		
<i>Kalesony krótkie</i>	<i>1</i>		
<i>Koszula męska</i>	<i>2</i>		



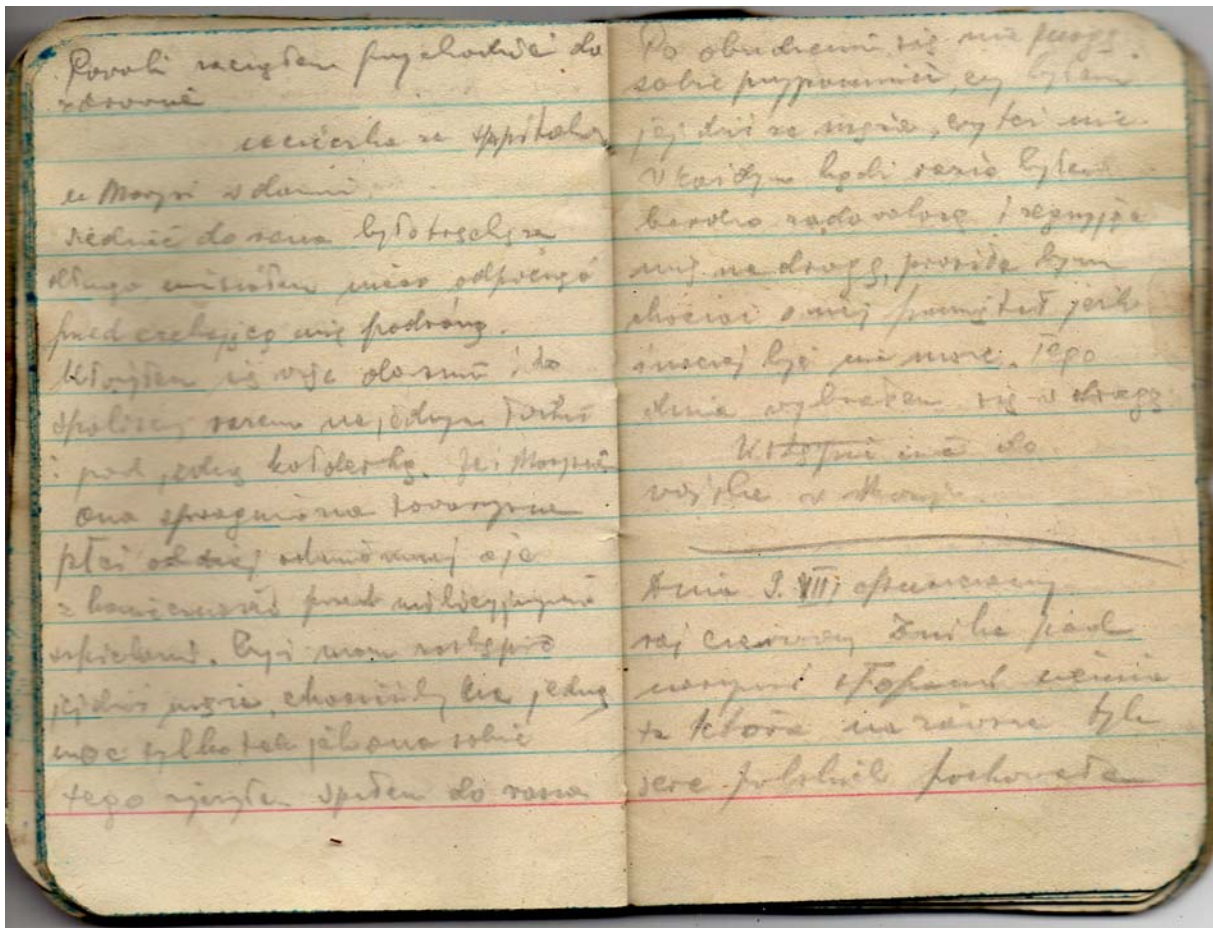
(.....) 1
Nóż składany 1
Kozuszek 1

byłem w bieliznie tylko. Znow oprzytomniałem, że jestem (w bieliznie tylko – przekreślone) w szpitalu. A więc różaniec mój już przepadł? Pytam sam siebie. Siostra Ola jak później się dowiedziałem o jej imieniu widząc me zaniepokojenie rozumiała mnie, bo za chwilę przyniosła mi moją notatkę?) w której znalazłem to o co się niepokoiłem. Dała mi tylko do zrozumienia bym go dobrze schował, bo mogą mi go zabrać. Przeglądałem po tym swe zdjęcia, patrzyła ...



i podziwiała i, bo rzeczywiście przez cały czas mojego pobytu w szpitalu. niski poziom.. Nic też dziwnego, że posiadane przezemnie fotografie jeszcze z Polski wprawiały ją w duże zdziwienie. Ja również patrzyłem na nie, jakbym je pierwszy raz w życiu oglądał. Po tak ciężkiej chorobie były mi pomocne do wspomnień z przeszłości. Przeglądała je długo o nic nie pytając lecz gdy ujrzała fotografie Oldzi, spojrzała na nie później znów na mnie na nią i z nieśmiałością spytała: To wasza dziewczuszka?

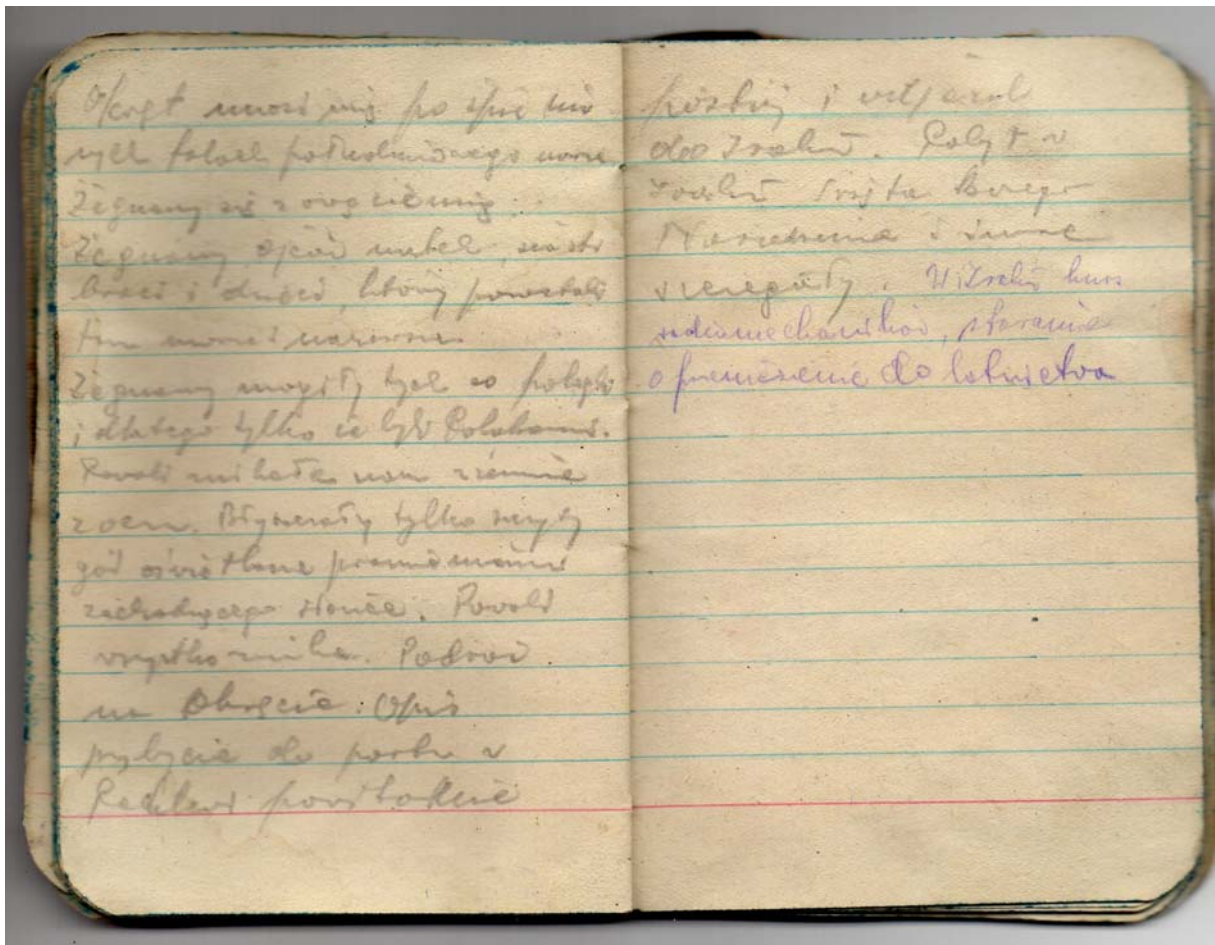
kiwnąłem głową nic nie odpowiadając. Ona przeglądała dalej a przede mną stała zgrabna figurka Oldzi. Nawet widziałem jej uśmiech przed którym zawsze traciłem panowanie nad sobą, a potem znów gołe ściany które mię otaczały i siostrę Olę przed sobą. - Były to pierwsze moje wspomnienia po tak ciężkich mych przejściach o niej.L



Powoli zacząłem przychodzić do zdrowia ... ucieczka ze szpitala u Marysi w domu ... siedzieć do rana było trochę za długo musiałem nieco odpocząć przed czekającą mnie podróżą . Ułożyłem się więc do snu i oto spaliśmy razem na jednym łóżku i pod jedną kołderką. Ja i Marysia. Ona spragniona towarzystwa płci od niej odmiennej a ja z konieczności przed milicyjnymi szpiclami. Czyż mam zastąpić jej dziś męża chociażby na jedną noc tylko tak jak ona sobie tego życzyła spałem do rana.

Po obudzeniu się nie mogę sobie przypomnieć czy byłem jej dziś za męża , czy też nie. W każdym bądź razie była bardzo zadowolona i żegnając mnie na drogę , prosiła bym chociaż o niej pamiętał jeżeli inaczej być nie może . Tego dnia wybrałem się w drogę. Wstąpienie do wojska w (nieczytelene)

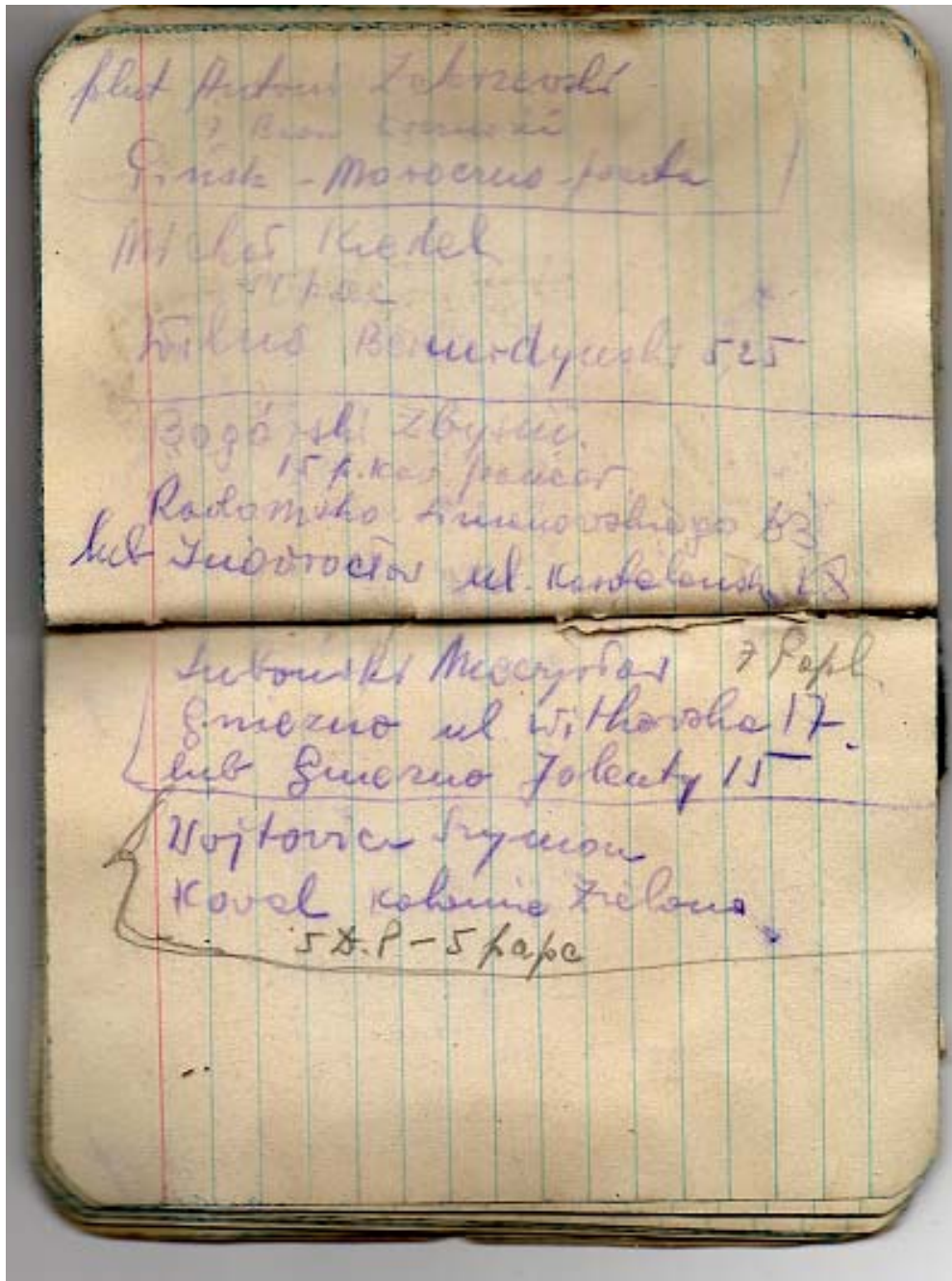
Dnia 9 VIII opuszczamy raj czerwony. Znika pod naszymi stopami ziemia ta która na zawsze tyle serc polskich pochowała.

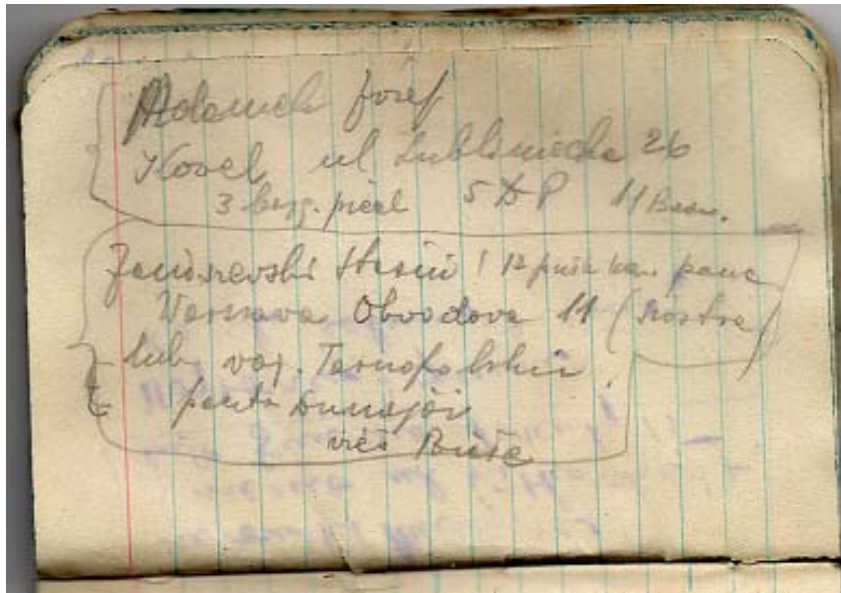


Okręt unosi się po spienionych falach południowego morza. Żegnamy się z ową ziemią. Żegnamy ojców, matek, sióstr, braci i dzieci, którzy pozostali tu może na zawsze. Żegnamy mogiły tych co polegli i dlatego tylko, że byli Polakami. Powoli znikała nam ziemia z oczu. Błyszczały tylko szczyty gór oświetlone promieniami zachodzącego słońca. Powoli wszystko znika. Podróż na okręcie. Opis przybycia do portu w Pahlawi powitanie

postój i odjazd do Iraku. Pobyt w Iraku Święta Bożego Narodzenia i inne szczegóły. W Iraku kurs radiomechaników, starania o przeniesienie do lotnictwa.

Pozostałe strony notesu wujek zapisał luźnymi uwagami, z których wynika, że uczył się na wielu kursach i że przygotowywał się do przejścia do lotnictwa. Na uwagę zasługują adresy, które znajdują się w notesie. Warto te strony skopiować, bo może odnajdą się rodziny kolegów, z którymi mój wujek był w bliskich kontaktach. Być może ci koledzy są także na załączonych fotografiach.





FOTOGRAFIE



Czesław Zborowski, 18 stycznia 1942 rok, a więc jeszcze w Rosji.



Telefoniści 7 Dywizji Piechoty 1942 rok. Czesław Zborowski prawdopodobnie pierwszy z lewej, klęczy.



Koledzy Czesława Zborowskiego. Jego samego na tym zdjęciu prawdopodobnie nie ma.



Czesław Zborowski, pierwszy z prawej (z wąsem) z kolegami w Iraku.



Czesław Zborowski (w środku) z kolegami w Iraku.



Gizel-Rabat, luty 1943. Czesław Zborowski siedzi w pierwszym rzędzie pierwszy z lewej.



Czesław Zborowski z kolegami w Iraku – prawdopodobnie siedzi pierwszy z prawej.




Kim są ci koledzy Czesława Zborowskiego? Nie wiemy. Musieli to być jego bliscy koledzy, skoro ich zdjęcia miał w swoim portfelu.




A kim jest ten chłopczyk ubrany w śmieszłą czapeczkę? Czy to może syn wujka? Bo przecież nie on sam. Nikt nie nosi w portfelu swojego zdjęcia z dzieciństwa?

To powyższe zdjęcie nas zdumiało. Zwłaszcza że wszyscy w rodzinie uważali, iż wujek Czesław nie był żonaty. Nasze zdumienie było tym większe, kiedy w legitymacji wojskowej wujka wydanej przez Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, w rubryce stan cywilny przeczytaliśmy: żonaty!



	Nazwisko i imiona ZBOROWSKI CZESŁAW
	Stopień <u>kapral</u>
	Stosunek do służby wojskowej <u>pow. do służby</u>
	Przynależność służbowa <u>7. Komp. Łączności</u>
	Stanowisko _____
RYSOPIS: wzrost <u>średni</u> kolor włosów <u>brązowy</u> kolor oczu <u>brązowe</u> szczególne znaki <u>X</u>	
<u>ZBOROWSKI</u> Podpis właściciela legitymacji	
2	3

Posiadane ordery i odznaczenia: <hr/> <hr/> <hr/> <hr/> <hr/> <hr/> <hr/> <hr/> <hr/> <hr/>	Imiona rodziców <u>Aurora</u> <u>Leokadia</u> <hr/> Stan rodzinny <u>żona</u> <hr/> Miejsce i data wystawienia legitymacji <u>Kerucice</u> dnia <u>13 VII</u> 194 <u>2</u> r. <hr/> Ważna do dn. 31 grudnia 194 <u>2</u> . KOMENDANT KWARTERY GŁÓWNEJ  <u>Nagórski</u> podpis przełożonego <u>1-1 Nagórski</u> <u>kapitał</u>
Data urodzenia <u>6.VII.1914.</u> Miejsce urodzenia <u>Borysław</u> <hr/>	5
4	

Jednak ten zapis jakoś nie przekonywał ani mnie, ani pozostałej rodziny, co do zmienionego stanu cywilnego Czesława. I prawdopodobnie słusznie. Powszechnie przecież wiadomo, że Polacy, chcąc dostać się do Polskiej Armii w ZSRR, jedni dopisywali sobie lata, inni zmieniali stan cywilny. Z nieznanych nam powodów wujek tak właśnie zrobił.

Potwierdziły to dokumenty, które miesiąc później moja mama otrzymała z Hoover Institution on War, Revolution and Peace ze Stanford University z USA.

Wśród dokumentów dotyczących wujka Czesława otrzymanych z USA znalazła się jego Karta Repatriacyjna i ręcznie opisane okoliczności jego przymusowego wyjazdu z Borysławia, jak i jego losy przed wstąpieniem do Armii Andersa.

Ciekawa jest historia otrzymania przez Hoover tych dokumentów. Jak tłumaczy pracująca tam pani Irena Czernichowska, „gdy w 1945 r. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania opuściły swego polskiego sprzymierzeńca i cofnęły uznanie rządu polskiego na uchodźstwie, polskie władze cywilne i wojskowe w Anglii zdecydowały przenieść część swoich archiwów w bezpieczne miejsce w Stanach Zjednoczonych, starając się je ocalić przed zniszczeniem, rozproszeniem bądź przejęciem przez komunistyczny reżim.

Wybór Instytutu Hoovera na złożenie materiałów nie był przypadkowy. Jego założyciel był szanowany i podziwiany przez Polaków dzięki swej działalności humanitarnej.

Poniżej karta repatriacyjna z Instytutu Hoovera:

1. Nazwisko i imię	ZBOROWSKI CZEŚLAW KPR			Nr.	8829/40
2. Rok urodzenia	3. Narodowość	4. Wyznanie	5. Zawód		
6. Miejsce stałego zamieszkania w Polsce					
7. Miejsce ostatniego pobytu w Polsce: a) na wolności					
b) po pozbawieniu wolności					
8. Przyczyna opuszczenia Polski	ZWERBOWANY DO PRACY				
9. Data pozbawienia wolności	10. Data opuszczenia Polski	PAŹDZIERNIK 1940z			
11. Miejsca pobytu w ZSRR przed amnestią:					
a) obozy jeńców					
b) więzienia					
c) obozy pracy					
d) posesiolki					
e) inne miejsca pobytu	BAKU - KAUKAZ			12. Data zwolnienia	
13. Miejsca pobytu w ZSRR po amnestii	KRECHOW O. SAMARKANDA				
14. Zatrudnienie w ZSRR: a) w obozie jeńców					
b) w obozie pracy					
c) w posesiolkach					
d) w innych miejscach pracy	PIZEMYSŁ NAFTOWY, ROBOTY ZIEMNE				

Materiały Andersa przysłane z Rzymu i Kairu w latach 1946-47 zawierały archiwa Biura Dokumentów 2 Korpusu i znaczną ilość materiałów odnośnie organizacji Armii Polskiej w Sowieciech i na Bliskim Wschodzie.

Szczególną wartość posiadają dokumenty oświetlające stosunki polsko-sowieckie w tym okresie zawierające najpełniejszą z istniejących dokumentację tragicznego losu setek tysięcy obywateli polskich, wywiezionych do Rosji Sowieckiej oraz jeńców wojennych. Znajdują się tu zeznania, relacje i ankiety Polaków zwolnionych po "amnestii" i wyewakuowanych do Iranu w r. 1942. Ogółem około 30.000 relacji, oraz ponad 10.000 oryginalnych zwolnień z łagrów, zachowano w aktach ambasady RP w Moskwie, w tak zwanej kolekcji

gen. Andersa, oraz w papierach Ministerstwa Informacji i Dokumentacji - zespołach wyodrębnionych z wyżej wymienionych depozytów”.

Okoliczności przymusowego wyjazdu Czesława Zborowskiego z Borysławia i jego losy przed wstąpieniem do Armii Andersa spisane przez niego samego.

Roboty w SSR

Zborowski Czesław kapral, zawód urzędnik pocztowy, stan – kawaler. Aby uniknąć więzienia lub wysiedlenia, które mi groziło i uniknąć tego, co spotkało wielu Polaków wyjechałem z Borysławia wraz z wysyłanymi robotnikami do przemysłu naftowego do Baku w 1940 roku w październiku. Wyjechałem w tej nadziei, że z Baku będzie się można przedostać do Turcji a z tąd do Armii Polskiej. Gdy przyjechałem do Baku spotkałem tu już kilkuset Polaków, którzy pracowali przy wierceniu szybów naftowych. Byli to Polacy różnych warstw. W Baku w przemyśle naftowym pracowaliśmy do wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej. Z chwilą wybuchu wojny wszystkich Polaków z przemysłu przerzucili do robót ziemnych do budowy podziemnych schronów i lotnisk. Po zawarciu umowy Polsko-rosyjskiej i odezwie Pana Prezydenta Raczkiewicza do Polaków o zgłaszaniu się do Armii Polskiej tworzącej się na terenie Rosji, rzuciłem pracę i z wielu innymi wyjechałem w poszukiwaniu tworzącej się Armii Polskiej. O miejscu tworzenia się Armii Polskiej trudno się było dowiedzieć, tym bardziej, że władze sowieckie w dużym stopniu utrudniały, a nawet wzbraniały wyjazdu do Armii Polskiej. To też wielu Polaków jest na pewno po dziś dzień w Baku w więzieniu w Kiszlach(?) nad morzem Kaspijskim.

W 1941 roku we wrześniu w Aszhabadzie dowiedziałem się, że Armia Polska tworzy się w Buzuluku i Samarkandzie. W Samarkandzie spotkałem kilka tysięcy Polaków wracających z Sybiru, których do Buzuluku już nie przyjęto, a wysłano do Samarkandy, gdzie rzekomo ma się tworzyć Polska Armia. W Samarkandzie zamiast do Armii rozdzielono nas na grupy i rozlokowano po okolicznych kolchozach. Dopiero w 1942 roku 13 lutego znalazłem się w wojsku w Kermine.

Zborowski Czesław kapral

Roboty w SSR
-1- 8829

8829

Zbarowski Crestar kapral, zawod urzędnic
poortowy, stem - kawalec. Był mianem
wzięcia lub wpiętkiem, które mi groziło
i mianem tego po spotkaniu wielu Polaków,
wyjechałem z Baryszewa wraz z wyjeźdźcami

W otwieraniu do przemysłu naftowego
do Bahu w 1940 roku w parolniczym

Wyjechałem w tej nadziei że z Bahu
też nie się można przedostać do Turcji,
a z tego do Ameryki Polskiej. Gdy przyjechałem
do Bahu spotkałem tu już kilkuset

Polaków, którzy pracowali przy wierceniu
szybów naftowych. Byli to Polacy

różnych wstę. W Bahu w przemyśle
naftowym pracowaliśmy do wybuchu

Ojny niemiecko - Rosyjskiej. Z chwilą
wybuchu wojny wszyscy Polacy z prze-

mysłu przenieśli do robot ziemnych,
do budowy podziemnych schronów i

lotnisk. Po zerwaniu umowy Polacy
Rosyjskiej i odrocenie Pauc Prezydenta

Reerkiwicze do Polaków organizacjami

šis do Armii Polskiej tworzącej się we
 terenie Polski, następnie przez i z wielką
 siłą wyjechałem w pomobilowaniu
 tworzącej się Armii Polskiej (O miejscu
 tworzenia się Armii Polskiej, trudno
 mi było dowiedzieć, tym bardziej, że
 wśród sowieckich w dużej stopni
 utrudniały, a nawet zabraniały
 wyjazdów do Armii Polskiej. To też
 wielu Polaków jest naprzemiennie pod
 daniem w Baku i w innych miejscach
 Kiszinew nad morzem Kaspijskim
 w 1941 r. we wrześniu w Artha badnie
 dowiedzieliśmy się, że Armia Polska
 tworzy się w Buczakach i Samarkandzie.
 W Samarkandzie spotkałem
 kilka tysięcy Polaków wracających
 z Syberii, którzy do Buczaków
 już nie przyjeżdżają, a wysłano do
 Samarkandy gdzie ich można
 się tworzyć Polska Armia

Niemniej jednak wrócił do frontu
rodzicielstwo nas na grupę i roz-
kazał po obliczeniu kosztów -
wiel. Kopiersz z 1942 roku 13 lutego
zobaczcie się w wojsku w Kermine.

Włodzisław Czesiowski

W tym dokumencie wujek najwyraźniej nie miał już powodów, aby się mijać z prawdą i napisał, że jest kawalerem. Z jego relacji wynika także, że informacje o tym, iż wyjechał do Baku dotarła do jego rodziny w Polsce, skoro mój tato o tym wiedział. Niestety, nie zachował się żaden list od wujka w rodzinnych archiwach.

Natomiast w portfelu wujka i rzeczach odebranych z CAW były także różne zaświadczenia, jak i dwa listy. Jeden od kolegi, drugi od dziewczyny. Kim byli? Jak się nazywali? Czy uda nam się i tę zagadkę kiedyś rozwiązać?

LISTY

List od Żubra.

Czołem Czesiu.

Przedewszystkim dziękuję Ci za pamięć o żubrze. Cieszę się bardzo, że jest Ci tam dobrze. Jak słyszałem z opowiadania mieszkasz wedle składnicy, a ja w porównaniu do Ciebie jestem szczeniakowatym magazynierem. Mówi się trudno, czasy się zmieniają. U nas bracie w ostatnich czasach nastąpiła gruntowna zmiana rządu a mianowicie Jakubowski poszedł w odstawkę z trzaskiem, funkcję po nim objął Sałaban. Sienkiewicz też podał się do dymisji, zdając swoją tekę

Blańkieńk(h)ajmowi. Po tej rekonstrukcji rządu stosunki się znacznie poprawiły.

Daje się nam we znaki mocno upał, który z każdym dniem się wzmacnia. Mieciu jak zwykle czuje się w swoim żywiole, w dalszym ciągu pędzi za pośrednictwem i harmonicznymi. Stale prowokuje nas na jednego kozaczka, z góry obiecując dać nam w dupę – Ty wiesz, jak takie pogrożki zwykle się kończą?. Po kozaczku następuje rewanz itd. itd.

Dzisiaj odjeżdżają od nas kwatermistrze, jest nadzieja, że wkrótce zmienimy m.p (miejsce postoj). Nie będę Ci dużo pisał, bo jednocześnie Mieciu pisze sążnisty list do Ciebie.

*Kończąc zasylam Ci koleżeńskie pozdrowienia
„Żubr”*

PS. Zasyłam jednocześnie pozdrowienia dla wszystkich znajomych. Piotruś czując do Ciebie specjalny sentyment śle Ci pozdrowienia i zaprasza na Piotra i Pawła.



Predomyšlím duskyjs li ra pamiě
o zubne. Čiine su bardis, ra just li tam
dobne. Jak stysratim z opowidanie miiszkos
wolle skladnicy, a je w porównaniu do Piłlic
jestai wiecej makowitym magarymieren. Mors
sis truchno, wam su zmiemaja.

U nas bracie w ostatnik. nasach nastę-
pita gniotowa miama wodu, a miawowicie.
Jakubowski ponadt w odstawku z truskicim,
paukuje po miu objad Szalabam. Sienkiewicz
sci podet sis do dymizji, zdajac swaja tekę
Blankienhajnowi. Do tej rekomendacji wodu
stosniki su rucarnie poprawily.

Daje nam sis wemaki mociu upad, ktory
z kardym omiem sis wmagu.

Mieciu jak wykle emje sis dobre w swoim
rywiolu, w dalnym ciegu jedni za posrednictwem

z naruszeniem. Stale prowokuje nas
na jednego koracza, z góry obcinając dach
nam w dupę - Ty wiesz jak takie pogwizki
zaczynają się kończyć? Po korarku ma-
stepując rewanż itd. i t. d.

Trzeci odjeżdżając od nas kwaternierem,
jest nadzieja, że skróćcie wzmianki m. p. -
Nie bądźcie li durszyskami, bo jesteśmy nie
Mieciu pierwsze sąsiady list do Ciebie. -

Konkretnie wysyłam Ci kolonijskie
porobozzenie.

„Zubr”

P.S. wysyłam jednocześnie w imieniu
wszystkich wujomów.

Proszę wyjąć do Ciebie przydatny sentiment
że Ci porobozzenie i wyprawa na Piotra i
Pawła.

Kim był Żubr? Sądząc z treści listu musiał być dobrym kolegą Czesława, prawdopodobnie razem wstąpili do Polskiej Armii. Niestety, w liście nie ma daty.

Być może po opublikowaniu tych informacji odnajdzie się ktoś, dla kogo cytowane w liście nazwiska coś znaczą. Mnie, niestety, niewiele mówią!

List od dziewczyny.

Kolejny list, od dziewczyny, pisany był na krótko przed śmiercią wujka. Już wtedy wujek musiał być chory, skoro adresatka pisze: tylko nie choruj...

List jest miejscami bardzo nieczytelny, ze względu na szczególny charakter pisma nadawczyni.

Okp. 17. VI. 43r.

Kochany Prosim!

Chciałabym ci, że się rozpamiętała i przy
Kardziej, onaj, sławie się przestała cho-
troch, wiadomości o sobie. Czasem uważa
niecierpięliwie, że jest ci dobrze i jesteś
radoślny, że zniżają się dobrze.
Tylna część ciała nieporządkowana, a trym
toż na zdrowiu. A was tu ustaty
straszliwe upały, każdy dzień z wy-
wieszonymi języczkami, jak we przyjęcie
najże proszę. Temperatura w na-
mieszności dochodzi do 43°C , no a
na siłach to istnie przeto. Gotow-
my się teraz być, jakiegoś
woda. Było to, zw. ogólnie, a was
cwałe testy obciążający agregatów
Kosmetycznych zniżają ci osobiste.
Zasadę nie uważała a cięgiem
1900 watom, - lecz wrytych byli pod
strachem, że w czasie występowania
światła zgasną, no a on uparty
i nie uważa. A was po słowach
na Tworze wziętych oświadczył się
Francis Tuszniewski, tylna, że
wobec radiorwart miał b. silny

temperatury 39.6°. tutaj ciele
ty dobre. Rudniczek ewangelista
ze ma już malonka. Toklorak
stacit apent, potuni ty, spact
z samowolno i wybit tobe vgrz.
Zubro rano wyjedzie od nas
kwatunista z jasnem planem na
ciele, wice prawolepodobnie znie-
tomy wrota w. p. cyli wyjedie-
ny, ze po stacim, wami towar
alwood jwto uprosimych radzo-
mochowow fajdula i gatkowtu
w dniej wene wygczaj mure
tan, ic trech aspreywan. Rebrak
rade po stacim. Kompartumy
evang ty jam wogz ty elac
w, dupari (po francusku dlab)
pued alwood byt tu wari. Satatki
podowrtan go od cebre. Zasyta
ci terdecnie prawowtania i radzi
zopte wogz, aby cy tam we
wamywano. Nacnem. No ale
to wolec zalky. Zycis w pra-
tci wyntnego wjlepnice.
i we rapowusi jtm pny
Kanderi onaji. — Podawowce

Wia od wystawcy Gontwara,
Zuberke, prokuria, Franke, Ra-
vna, Jorde, no i wystawca
Kolegów, przyjaceli i Ryadomych
Tobie. podobnie też i wystawca
naszych z Baoru, no i jestyca
H. Hovz. z Bawariowca (zajmuje-
wianem uawrsna), a z Tobz we-
pewno pracuje. - Był on trefem
we Kulsce radpomocelników
parce w Rosji. -

Ławelcaute wy

oatuy plechay

Bgeci radow i uwe
dowuy. -

prosz!

ZAŚWIADCZENIA

5. DYWIZJA PIECHOTY
POLSKICH SIŁ ZBRÓJNYCH
w ZSRR

Dziatał Abad dnia 23.V.1942r.

ZASWIADCZENIE

ukończenia kursu podofic. i przystawych

Kapr. Zborowski Czesław 6.7.1914 Borajsław

odbył kurs podofic. i przystawych w czasie od 18.V.42 do 23.V.42r.

przy 5 Batalionie Łączności i uzyskał wynik pomyślny lokata.....

Dowódca 5 Bn Łączności

W. Krawczyk

(-) Jambor - Ziśkowski
pomocnik

Dowódca Łączności 5.D.P.



Januszak Roman

major

BAZYLION ŁACZNOŚCI ARMII
14. dnia 3.III.1943 r.

ZASWIADCZENIE №10...

Stwierdzam, że Zborowski Czesław - kpr.
urodzony dnia 6.VII.1914 r. w Borajsław
ukończył kurs Radiomechaników przy Batalionie Łączności Armii
w czasie od dnia 16.XII.1942 r. do dnia 3.III.1943 r. -

s wynikiem... dostatecznym

Na podstawie rozkazu P-twa Armii Polskiej na Wschodzie
№ 547/tjn./A.R./O.G./43 z dnia 3.III.1943 r. ukończenie kursu
Radiomechaników przy Batalionie Łączności Armii daje uprawnienia
równoznaczne z ukończeniem kursu podoficerskiej.



Dowódca Batalionu

Przemysław
ROZANSKI Józef ppłk.

1914/36/18 - Zuzak

nr ep. 478.



Lp...31

ŚWIADECTWO

Kapral ZBOROWSKI Czesław urodzony dn. 1914

w pow. woj.

ukończył w czasie od dn. 16.XII.1942 do dn. 3.III.1943

Kurs Radiomechaników w 11 Batalionie Łączności jako

SZKOŁĘ PODOFICERSKĄ

z wynikiem pomyślnym i otrzymał nominację na

Mp. dnia 6. paźdz. 1945

DOWODCA 11 BATALIONU ŁĄCZNOŚCI

[Signature]
LYSAK EUG.

Por. Lk.

D-ca Bryg. (Pułku)

D-ca komp. Podof.

[Signature]
MORAWSKI Jan Kpt.



Tuż po otrzymaniu dokumentów z USA, listonosz przyniósł kolejne, tym razem z Ministerstwa Obrony Narodowej Wielkiej Brytanii (MOD RAF Northolt). Wśród nich była kopia Zeszytu ewidencyjnego, w którym z wojskową skrupulatnością zapisano wojskowe losy wujka. Wynika z nich, że w lutym 1942 roku został przydzielony do 7 Kompanii Łączności, która później przemianowana została na 7 Batalion Łączności. Już w Iraku przeniesiono go do 37 Parku Materiałowego. Pełnił funkcję telefonisty. Z jego zapisków wynika jednak, że intensywnie uczył się angielskiego i starał się o przeniesienie do lotnictwa. Nie zdążył zrealizować swoich planów. 18 lipca został zabrany do szpitala wojennego i na drugi dzień zmarł. W metryce zgonu jako przyczynę śmierci podano: malaria chroniczna, niewydolność mięśnia sercowego.

Mnie najbardziej wzruszyła opinia o wujku, którą znalazłam w Zeszycie ewidencyjnym: *Inteligencja – duża, dyscyplina i wyszkolenie – dobre, lojalność służbowa – duża. Bardzo pracowity, dobry radiomechanik. Ogólnie – rozsądny, dobry podoficer.*

Za zasługi został odznaczony dwoma brytyjskimi medalami, których mu nigdy nie wręczono.

Pierwszy to The war Medal 1939-1945 (Medal za Wojnę 1939-1945) – brytyjskie odznaczenie wojskowe przyznawane osobom, które podczas drugiej wojny światowej służyły w siłach zbrojnych Wielkiej Brytanii przynajmniej przez 28 dni. Nagradzani byli też żołnierze, których służba zakończyła się śmiercią.

Drugie odznaczenie, jakie otrzymał, to Defence Medal (Medal Obrony) – brytyjski medal przyznawany za udział w II wojnie światowej. Aby otrzymać ten medal nagrodzony musiał pełnić służbę w siłach zbrojnych zamorskich lub poza krajem miejsca zamieszkania trwającą co najmniej jeden rok. Jeżeli terytorium było zagrożone przez wroga albo narażone było na atak powietrzny, czas skracany był do sześciu miesięcy.

Poczyniliśmy już starania, aby sprowadzić medale do Polski. Pośredniczy Ambasada Brytyjska w Polsce, która potrzebuje na to od 6 do 12 miesięcy.

Kraków – Haga – Łęki Dukielskie, 2014

ZAŁĄCZNIKI Z MINISTERSTWA OBRONY WIELKIEJ BRYTANII



MINISTRY OF DEFENCE
APC DISCLOSURES 5 (POLISH)
Building 60, RAF Northolt
West End Road
Ruislip, Middlesex HA4 6NG
Telephone: 020 8833 8603 Fax: 020 8833 8866
E-mail: NOR-PolishDiscOfficeAsst@mod.uk

Mrs Stefania Zborowska-Baryłowa

Our Ref: 3/1914/36/IV/APC/POL/K

POLAND

Date: 3 June 2014

Dear Mrs Zborowska-Baryłowa

Re: Your brother, Czesław Zborowski

Thank you for your recent enquiry. In reply please find enclosed photocopies of all available documents from your late brother's service record as requested.

Your brother was entitled to two British medals, which have never been issued:

Defence Medal
The War Medal 1939-45

They can now be claimed by the next of kin and in order to do so, you should apply in writing to the Defence Attaché at the British Embassy in Warsaw, who will then send you an application form.

I hope this is helpful.

Yours sincerely


B KROLL (Mrs)
APC Polish Historical Disclosures

Wzór 27.

*9 Batalion
Łączności*

R 1914	Kat. zdrowia	"H"			
--------	--------------	-----	--	--	--

KOMENDA UZUPELNIENÍ

L. Karty
ewid.

UWAGI:

w Polsce		
<i>brodobyca</i>		
w Z.S.R.R. Nr. 3		
<i>w trakcie Nr 3.</i>	<i>129/iii</i>	
<i>P.U.Wr. 4</i>	<i>36/v</i>	

ZESZYT EWIDENCYJNY

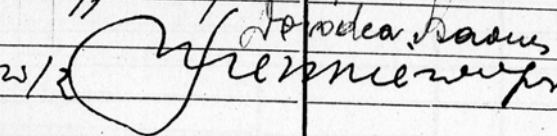
NAZWISKO <i>ZBOROWSKI</i>	
IMIONA <i>CZEŚLAW</i>	
STOPIEN wojskowy	Data awansu (degradacji)
<i>kapral zwany fik. wacemk.</i>	

L. J. S. S.

XXVI. Inne nieprzewidziane zmiany :

Nr. st. Nr. 52141/42

XXVII. Ogólne kwalifikacje :

Data	Opinia dowódcy pododdziału	Podpis
11/VI-43	Inteligencja - duża; dyscyplina i wyszkolenie - dobre, lojalność skuteczną - duża. Bardzo pracow- ny, dobry radiomechanik. Ogólnie - rozsucały, dobry podoficer.	Leidea Kasus 25/2 

Lborowski Czesław

(nazwisko i imię)

kapr.

(stopień)

1914.

(rok ur. i L. ks. ew.)

DEKLARACJA

Stwierdzam własnoręcznym podpisem, że złożyłem w Wojsku Polskim przysięgę wojskową, dnia 22^{go} 1933 w 6 B. ~~tytuł~~ ^{jarosław} 26 rota przysięgi jest mi znana i ze przyjąłem wiadomości obowiązki wypływające dla mnie z faktu złożenia przysięgi wojskowej.

M. p. dnia 30 stycznia 1943 r.

Lborowski kapr.
(podpis)

1 SZPITAL WOJENNY

/Nazwa Oddziału względnie
wojskowego zakładu leczniczego i t.p./

21550
K.u.3.

M.p. dn 23.7.43

L. 234/A-szp/43 /Miejscowość/

L: dz. 3871/43

WOJSKOWO - LEKARSKIE ŚWIADECTWO ŚMIERCI

1. /Wypełnia lekarz/ Nazwisko i imię ZBOROWSKI Czesław

2. Przydział służbowy 37 Park.Mat.Armi

Nr. Ewid 19/4/29/III

3. Stopień wojskowy kapral

4. Data śmierci 19.7.43r. godz. 14-ta

5. Przyczyna śmierci

a/ choroba naturalna

/podać rozpoznanie lekarskie po
połsku, z wymienieniem cierpienia
podstawowego lub najważniejszego
oraz chorób współistniejących
jakoteż powikłań,

b/ wypadek nieszczęśliwy

/wymienić rodzaj wypadku/

c/ samobójstwo

/wymienić rodzaj smobójstwa/

d/ zabójstwo

/wymienić rodzaj zabójstwa/

6. Pomoc lekarska

a/ podczas choroby,

b/ podczas wypadku lub też przed śmiercią.

7. Związek przyczynowy śmierci ze służbą wojskową
/ istnieje, przypuszczalny, nie stwierdzony, nie istnieje/.

8. Świadectwa /orzeczenia/ wojskowo-lekarskie
/ daty i liczby proządkowe/.

9. Wyniki sekcji i rozpoznanie pośmiertne.

Malaria chroniczna.
Niewydolność mięśnia
sercowego.

Józef Haloba pas. lek
/czytelny, całkowity podpis lekarza/

- 11./ wypełnia dowódca lub też komendant formacji/
10. Dane z zeszytu ewidencyjnego ustalające przebieg służby w związku ze stanem zdrowia np. urlopy zdrowotne i t.p.
/dołączyć akta, odpisy lub wyciągi/
11. Warunki służby wojskowej, wśród których nastąpiła śmierć lub też powstało cierpienie powodujące śmierć
/przed wcieleniem do wojska, podczas służby wojskowej, w rezerwie w stanie spoczynku, podczas pokoju, wojnie, w bitwie, w niewoli, na urlopie i t.p./
12. Związek śmierci /cierpienia powodujące śmierć/ ze służbą wojskową.

M.p. dn 27 VII r 1943.

Pieczęć

Kom. Pol. Nr. 1. K. O. Nr. 3 / R-1943/1943
 Zdobny Kat. "A."
 13. II. 42. Wezłony do Szew. St. 7 Bryg. Piech.
 13. II. 42. Przyde. do 7 Kom. Łącz.
 3. XII. 42. Promian. na 7 Baw. Łącz.
 Rola. 7 B. P. L. 355/42
 24. II. 42. Zewyżfch. warcent. w stop. p. inż.
 kaprala - Rola. 7 K. Łącz. 33/42
 8. IV. 43. Promian. do 37 Parku Mat. P.
 Rola. 7 B. Łącz. Nr. 126/43
 9. VI. 43. Zgłosił się w 37 Parku Mat. P.
 i przyjął. do 37 Parku Mat. P. Odd. Rozd.
 14. VI. 43. Odłacz. do 357 Wyz. Sz. Mat. P.
 Łącz. Łącz. - Rola. Nr. 38/43
 9. VII. 43. Pozwolenie do 37 Parku Mat. P.
 i przyjął. do 37 Parku Mat. P. Odd. Rozd.
 18. VII. 43. Odszedł do Szepit. Wyz. Nr. 1. R. 43
 19. VII. 43. Zmarł w Szepit. Wyz. Nr. 1.

Pełnił funkcję telefoniisty

Nie otrzymał odznaczeń

/podpis d-cy lub kmdta formacji/

Dowódca Półk
 H. Dippel
 (-) H. DIPPEL

Wzór No. 8. — Duszp. 478

21550/43 k.u.3
METRYKA ZGONU L. 234/2000/43

Nazwisko i imię: ZBOROWSKI Czesław		Dzień, miesiąc, rok i miejsce śmierci: 19/7. 43. 1. Szpital Woj. K.A. KIRKUK		Dzień, miesiąc, rok i miejsce pogrzebu: 20/7. 43. BRITISH MILITARY CEMETERY KIRKUK		Nazwisko i imię ks. kapł. asystującego przy pogrzebie: Ks. Kap. Zdobychowski 1. Szpital Woj.	
Stopień: Kapral		Przebieg choroby: "Malaria chroniczna, nie wydołowała się, z powodu choroby nie wyjechał z woj. K.A. KIRKUK"		Przebieg choroby: "Malaria chroniczna, nie wydołowała się, z powodu choroby nie wyjechał z woj. K.A. KIRKUK"		Nazwisko, imię, stopień lekarza:	
Jedn. ewid.: 37. Park Mat. A. Nr. znaku tożsamości: 129/2/1914/III		Dzień i rok urodzenia: 6/7. 1914		Miejsce (gmina): Borysław		Powiat: Drohobycz	
Województwo: Łwów		Imiona rodziców i nazw. panieńskie matki: Antoni, Ludwika Szawacka, Borysław, ul. Kopalniana		Stan (kawaler, żonaty, wdowiec): Kawaler		Wyznanie: rzy. Kat	
Zawód cyw.: urząd. poczt		Czy zaop. Św. Sakrament.: tak		M. p. dnia 3/8. 1943.		podpis kapelana: X. Zdobychowski	

1094/PP&TJ/K/3 5000 12/42.

24-478

1 SZPITAL WOJENNY
L.dz. 4671 /43
Imienny wykaz zgonu żołnierza W.P.

17 sierpnia 1943.
KS. ZGON. 1424.
Prac.

Szef Służby Zdrowia Polskiej na Wschodzie w m.p.

1. Stopień: **kapral** 2. Nazwisko i imię: **Zborowski Czesław**

3. Nr. ewid.: **129/2/1914/III** 4. Ostatni przydział służbowy: **37. Park Mat. A.**

5. Data i miejsce urodzenia: **6/7/1914 Borysław pow. Drohobycz**

6. Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki: **Antoni i Ludwika Szawacka, Borysław**

7. Wyznanie: **rzy. kat** 8. Zawód cywilny: **urząd. poczt.**

9. Stan rodzinny: **kawaler** 10. Data i przyczyna śmierci: **19/7/43**

11. Data i miejsce pogrzebu: **20/7/43 British Military Cemetery Kirkuk**

12. Związek przyczynowy ze służbą wojskową lub nie: **wiertruchowy**

Komendant Szpitala Wojennego
21 Drobowski

JvGB